Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok I.
Nr. 19.

Głos Wsi

RADOM.
21 MAJA 1933 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Po latach siedmiu...

Uroczyste dnie wyboru i zaprzysiężenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dumą i radością napełniły serca tych obywateli, którym zła wola nie nałożyła na oczy czarnych szkieł, gaszących urok jasnych chwil, w których oswobodzona państwowość dokonuje swych aktów historycznych. Ale uroczystości warszawskie, słyszane dzięki udoskonaleniom technicznym przez miljonowe tłumy, przemówiły nie tylko do uczuć, ale i do umysłów naszych. Rozumiemy, bowiem, że siedem lat pierwszej prezydentury prof. Ignacego Mościckiego, zamykają pewien okres historji Rolski, że zakończenie tego okresu stanowi właściwy moment do osądzenia wartości dwu światopoglądów politycznych, jednego, reprezentowanego przez członków Zgromadzenia Narodowego, którzy oddając swe głosy ustępującemu Prezydentowi, zadokumentowali wiarę swą w celowość drogi, którą Państwo nasze kroczy od lat siedmiu i drugiego, wręcz przeciwnego, dopatrującego się w pamiętnych dniach majowych 1926 roku przyczyny wszelkich, zresztą przeważnie urojonych, nieszczęść, grożących naszej przyszłości.

Ta bezwzględnie krytyczna ocena czynu Marszałka Piłsudskiego, którym położył kres rządom przedmajowym nie przeszkadza temu, że niema w Polsce stronnictwa, ani pojedyńczych ludzi, którzy chcieliby wziąć na siebie odpowiedzialność za to, co się działo u nas przez pierwsze siedem lat odrodzonego życia państwowego. Nie dziwimy się zresztą temu zjawisku. Przyznać musimy, że zarówno polityczne jak i gospodarcze życie nie posuwało się wówczas w Polsce po zdecydowanych drogach programu któregokolwiek ze stronnictw politycznych, biorących udział w rządach koalicyjnych. Nie sterowała wtedy państwem świadoma swych celów wola, lecz wypadkowa i ciągle zmienna, z największym trudem przez skłócone grupy polityczne powzięta decyzja, która rzecz prosta nie mogła wzbudzić wiary i zapału swych wykonawców. Aparat państwowy, zmontowany według partyjnych kluczów, przedstawiał istną polityczną wieżę Babel, w której wszelkie porozumienie i współpraca harmonijna były wykluczone. Rzecz prosta, że w tych warunkach zniekształcić się musiała każda, najmądrzejsza, najszlachetniejsza inicjatywa, że biurokratyzm, ta jedna z największych klęsk naszego wieku, nieograniczony przez jednostki, zdolne do powzięcia samodzielnej decyzji dosięgał granic niedorzeczności. W ten sposób marnowały się bezpowrotnie te cenne lata, w których osłabieni klęskami wojennemi, wrogowie nasi nie byli w stanie utrudniać nam budowy państwa. Dokoła nas życie płynęło wartkim prądem, a my, którzy tak wielkie zaległości mieli do odrobienia, staliśmy w miejscu, zużywając siły na bezpłodne walki polityczne. Naprawdę, zwątpić było można w to, czy posiadają Polacy zdolności do prowadzenia własnego życia państwowego, czy utracenie niepodległości było spowodowane przez załamania się jednego pokolenia wśród trudnych warunków, a nie tragicznego przeznaczenia narodu.

Na tem tle powzięta w maju 1926 r. przez Morszałka Piłsudskiego decyzja ujęcia steru rządów w swe mocne żołnierskie dłonie, staje się wydarzeniem historycznego znaczenia. Wypadki, których przez siedem lat następnych byliśmy świadkami karzą nam wierzyć, że tylko dzięki tej decyzji jesteśmy obywatelami wielkiego, mocnego, o międzynarodowem znaczeniu Państwa. Żadnych wątpliwości nie mamy, że międzypartyjne, z trudem sklecone, krótkotrwałe rządy, będące igraszką w rękach demagogów politycznych, nie potrafiłyby skutecznie bronić Polski przed zakusami Niemców w dziedzinie zagadnień zagranicznych i przed groźnym kryzysem gospodarczym na wewnątrz. Nie mielibyśmy bowiem wtedy tej świetnej armji, która jest przedmiotem podziwu i zazdrości naszych sąsiadów i tych karnych rzesz obywateli, którzy ciężkie doświadczenia materjalne znoszą pogodnie, z poczuciem, że mają rząd silny i zdecydowany, walczący niestrudzenie o lepsze dla nich jutro.

J. G.

Właściwa i sprawna organizacja wewnętrzna Państwa, oraz zasada pracy w imię utrwaleuia pokoju, jest środkiem umożliwiającym rozwój ekonomiczny Polski.

min. E. Kwiatkowski

ZBLIŻAJĄ SIĘ LEPSZE CZASY

Jak wiadomo, jednym z głównych ciężarów, które dają się we znaki rolnikom polskim w dobie kryzysu, jest obciążenie rolnictwa długami i należnemi od nich odsetkami.

Znany ekonomista, Adam Rose oblicza, że po ustabilizowaniu waluty, w okresie dobrej konjunktury, rolnicy zwiększyli swe zadłużenie długo i krótkoterminowe na sumę 2-ch miljardów złotych, przy oprocentowaniu przeciętnem 12—15 proc.

Pos. Czernihowski oblicza ogólną sumę zadłużenia rolników w Polsce na 4 miljardy 500 miljonów zł., przyczem kredyty długoterminowe wynoszą tylko 40% tej sumy, zaś 60 proc. czyli blisko 2 miljardy 700 miljonów kredyty krótkoterminowe, natychmiast płatne.

Przy przeciętnej stopie procentowej 12—15 proc., same odsetki ciążyły na rolnictwie sumą 500 — 600 milonów zł. rocznie. Niemożność wywiązania się z długów krótkoterminowych ani spłacania odsetek przekreślała wszelkie rachuby gospodarcze rolników i była, obok konjunktóry światowej, jednym z głównych czynników, które spychały wdół ceny zboża i innych produktów rolnych w Polsce.

Od roku 1932-go trwa praca rządu i współdziałających z nim czynników parlamentarnych nad podniesieniem rolnictwa, w szczególności zaś — nad jego oddłużeniem. Cały szereg ustaw, uchwalonych podczas ostatniej sesji sejmowej (ustawa konwersyjna, ustawa o urzędach rozjemczych, o Banku Akceptacyjnym i in.) stwarza warunki bądź zmniejszające, bądź sprzyjające likwidacji długów i odsetek, przygniatających rolnictwo.

W rezultacie tych zarządzeń ustawowych, jak oblicza pos. Czernihowski, ciężar swych odsetek, opłacanych przez rolnictwo w Polsce, zmniejszył się conajmniej o 187 miljonów rocznie. Jest to wielka ulga dla rolnictwa, w przeliczeniu na obecne ceny, oznacza to bowiem około 10 milj. kwintali żyta. O tyle mniej muszą obecnie sprzedać rolnicy polscy zboża, by opłacić odsetki od długów.

Urzędy Rozjemcze i Bank Akceptacyjny uwolnią ich natomiast od zmory natychmiast płatnych zobowiązań krótkoterminowych. Obciążone pod naciskiem rządu ceny artykułów objętych przymusową zniżką przyczyniają się do obniżki kosztów produkcji w rolnictwie, zniżka taryf kolejowych sprzyja ze swej strony podniesieniu cen produktów rolnych na rynkach lokalnych.

Ceny zboża od dłuższego już czasu stabilizowały się i mają tendencję zwyżkową. Żyto na rynku warszawskim trzyma się na poziomie 20 zł. za kwintal, pszenica w Warszawie płaci niemal tyleż co w Berlinie, a jest droższa o 20 przeszło złotych na kwintalu, aniżeli w portach—Hamburga i Liwerpulu.

Ceny żywca również trzymają się nieźle Opasy poznańskie na targowicy warszawskiej osiągają już cenę 80 zł. za 100 klg. żywej wagi. Dodajmy, że konjunktura światowa układa się w kierunku podniesienia się cen surowców, w pierwszej zaś linji — zboża. Jest to celem świadomej zniżki dolara amerykańskiego. Stąd wynika, że obecne ceny zboża w Polsce nie mają charakteru „przednówkowego", i że na jesieni nie grozi im zwyżka.

Nowy rok gospodarczy, który rolnicy polscy liczą od dnia 1-go lipca budzi tedy nieco optymizmu i lepszą nadzieję na przyszłość.

Rolnictwo polskie znajduje się na punkcie zwrotnym swej kryzysowej doli.

Z ZAGRANICY.

Niemcy żądają prawa zbrojenia się. — Austrja wyrzuciła ministra bawarskiego za agitacyjną mowę. — Anglja przeciwko niemcom. — Delegat Hitlera wyproszony z Londynu. — Wrzucenie wieńca hitlerowskiego do rzeki. — Przygoda delegata Niemiec w pociągu. — Japonja rozpoczęła ofensywę. — Klęska chińczyków pod Pekinem. — Sowiety wysiedlają „nieprawomyślnych włościan. — Zbrojenia rosyjskie na Bałtyku. — Gdańscy hitlerowcy stosują teror przedwyborczy. — Liga Narodów powinna zabrać głos i ustanowić policję międzynarodową w Gdańsku.

Niemcy pod rządami Hitlera coraz wyraźniej zdradzają swoje drapieżne zamiary. Nie pomogły kubły zimnej wody, jakiemi zlano głowę delegata niemieckiego w Ameryce, gdzie prezydent Roosevelt (Ruswelt) wyraźnie zapowiedział, że wrazie zaczepki ze strony Niemiec, Ameryka wystąpi po stronie Francji, nie pomogło energiczne wystąpienie ambasadora polskiego w Berlinie. Hitler przyparty do muru, oświadczył wprawdzie, że nie chce wojny z Polską, ale równocześnie fabryki niemieckie na gwałt wyrabiają gaz wojenny zwany fosgen, oraz uzbrajają wojsko w armaty dużego kalibru, której to broni w myśl postanowienia Traktatu Wersalskiego nie mają prawa niemieckie fabryki broni wyrabiać.

Niedawno temu wicekanclerz von Papen i mąż zaufania Prezydenta Rzeszy Hindenburga, wygłosił wielką mowę w mieście Monastyrze, w czasie zebrania organizacji zwanej „Żelaznym hełmem" (Stahlhelm). Powiedział on tam, że Niemcy znajdują się dziś w tem samem położeniu w jakiem były w 1914 roku. Śmierć dwu miljonów żołnierzy w wojnie światowe nie przyniosła Rzeszy tej nagrody, jaką sobie obiecywano. To też naród o takiej kulturze, jaką powiadają Niemcy, można tylko na krótki czas za pomocą siły skrępować i pozbawić prawa do życia. Wicekanclerz wyraźnie rzucił hasło: „precz z pacyfizmem", to znaczy z szerzeniem nastrojów pokojowych w Niemczech.. Takie nastroje zdaniem von Papena tylko są szkodliwe dla Państwa.

W swej dalszej mowie, wyśmiewał on te narody, które uważają, że lepiej jest jeśli ich obywatele umierają w łóżkach ze starości, niż, gdy giną w kwiecie wieku na polach bitew. W zakończeniu zapowiedział, że Hilter w parlamencie wygłosi mowę, w której wyraźnie powie całemu światu, że Niemcy nie zgodzą się na to, aby nie miały prawa również zbroić się.

Mowy Hitlera oczekuje cały świat z wielkim zainteresowaniem. Jak podały pisma francuskie, Mussolini widząc, że Anglja, Francja i Ameryka wrogo są nastrojone przeciwko Niemcom, wpływa na Hitlera, ażeby się hamował i nie roz drażniał i tak już nieżyczliwej dla siebie atmosfery politycznej w tych mocarstwach. Ostatnim czynem Hitlera było wystąpienie w Bawarji, która jest państwem o ludności wyłącznie katolickiej, przeciwko organizacjom katolickim. Zamknięto dom katolicki t. zw. „Domu Leona", przeznaczony na siedzibę związków wszystkich katolickich stowarzyszeń społecznych w Bawarji. Aresztowano dyrekcję „Domu Leona". Instytucja ta bowiem mieściła w sobie kasę pożyczkową, gdzie składali swe oszczędności katolicy-robotnicy. To było solą w oku Hitlera. Cały zarząd „Domu Leona" spoczywał również w rękach duchowieństwa katolickiego, a na czele tej instytucji stał ks. prałat Walterbach, tajny szambelan papieski. Korzystając z tego, że ogólne przesilenie gospodarcze odbiło się i na stanie interesów tej instytucji, hitlerowcy postawili dyrekcji bezpodstawny zarzut, rzekomo popełnionych sprzeniewierzeń. Wszystkie pisma katolickie w Niemczech, jakkolwiek są skrępowane cenzurą hitlerowską, więc nie mogą pisać tak jakby chciały, odpierają te zarzutu, przypominając, że przed miesiącem w ten sam sposób zniszczył Hitler dwie inne katolickie organizacje, jedną w Kolonji nad Renem, tak zwany „Dom Görresa". a drugą zniszczoną instytucją było wielkie wydawnictwo w Nadrenji katolickiego pisma. Wtedy również pod rzekomym zarzutem sprzeniewierzenia, aresztowano całą dyrekcję instytucji, a nawet skonfiskowano prywatne majątki jej członków. Między innemi skonfiskowano majątek b. kanclerza Rzesz von Brünin-

ga, który był prezesem katolickiego centrum w Niemczech. W ten sposób Hitler chce zniszczyć katolickie duchowieństwo, i skrompromitować je w opinji wyznawców. Cel jego jest jasny. Usiłuje on wprowadzić w Niemczech czysto rasowe niemieckie wyznanie, za które uważa pogaństwo — przeciwstawiając je „żydowskiemu chrześcijaństwu".

W Austrji przez kilka dni bawił minister bawarski Frank. Pozwolił on sobie na wypowiedzenie mowy przeciwko kanclerzowi Austrji Dollfussowi, przyczem zapowiedział, że Hitler zrobi porządek w tym Państwie i prędzej czy później przyłączy je do Rzeszy Niemieckiej. Rząd austrjacki w odpowiedzi na tę prowokacyjną mowę kazał wydalić ministra niemieckiego z granic państwa austrjackiego. Policja rozkaz ten wykonała. Gdy zakomunikowano o tem min. Frankowi, który właśnie bawił w mieście Salzburgu, ten oświadczył, że wyjedzie, lecz przedtem napije się kawy. Udał się więc do kawiarni „Pittera". Na wiadomość o rozkazie wydalenia z granic Austrji ministra Hitlera, zebrał się wokoło kawiarni tłum miejscowych narodowych-socjalistów i urządził manifestacje, żądając odwołania zakazu. Policja tłum rozproszyła i o godz. 11-tej wieczorem min. Frank odjechał do Niemiec samochodem. Poseł niemiecki z polecenia swego rządu zaprotestował w Wiedniu przeciwko wszystkim zajściom, jakie miały miejsce w czasie pobytu w Austrji ministrów hitlerowskich, lecz kanclerz Dollfuss odpowiedział, że wobec tego iż minister Frank wygłosił mowę w Gratzu w Austrji, w której groził „zrobieniem w Austrji porządku" i dalej, że wzywał do oporu przeciwko rządowi kanclerza Dollfussa, on, kanclerz Państwa niezależnego, polecił posłowi austrjackiemu w Berlinie ostrzec rząd Hitlera, że każe wydalić niesfornego ministra, jeśli ten niezaprzestanie niedozwolonej agitacji. Gdy to ostrzeżenie nie poskutkowało, wzdano rozkaz, który policja wykonała.

W Anglji niemcom też się nie wiedzie. Hitler wysłał tam swego delegata niejakiego Rosenberga, który miał przeprowadzić rozmowy polityczne z angielskim ministrem spraw zagranicznych Simonem oraz z przedstawicielami sfer finansowych. Tymczasem w Anglji opinja oburzona jest gwałtami hitlerowców, jakie czynią nad mniejszościami w Niemczech, a przedewszystkiem tem, że Niemcy zerwali konferencję rozbrojeniową w Genewie, żądając pozwolenia na zbrojenie się. Mowa von Papena dokonała reszty. Delegata niemieckiego wszędzie spotykały nieprzyjemności, aż doczekał się tego, że jeden z posłów Labour Party — partji pracy — niejaki kpt. J. A. Sears dowiedziawszy się, iż delegat niemiecki złożył wieniec z szarfami i znakami hitlerowskiemi na grobie Nieznanego Żołnierza w Londynie przyjechał samochodem przed grób, zerwał wieniec i wrzucił go do rzeki Tamizy. Był to protest odywatela-żołnierza, przeciwko Hitlerowi i jego barbarzyńskim rządom, które według opinji angielskich gazet niczem się nie różnią od rządów cesarza Wilhelma II-go z którym Anglja prowadziła walkę. Sąd angielski, do którego sam zwrócił się kpt. Sears, skazał go na zapłacenie 30 szylingów za uszkodzenie tylko cudzej własności. Wreszcie przedstawiciel dyplomacji angielskiej poradził delegatowi Hitlera, aby lepiej powrócił do Berlina, bo dalszy jego pobyt w Londynie jest niemożliwy. Rosenberg siadł w pociąg i żegnany wrogiemi okrzykami przez publiczność będącą na dworcu odjechał. Lecz i podróży spotkała go przykrość. Oto jeden z jadących w tymsamym wagonie anglików, gdy dowiedział się, że siedzi razem z delegatem Hitlera, pociągnął za hamulec, zatrzymał pociąg, wysiadł, zapłacił karę za zatrzymanie lokomotywy, lecz oświadczył, że zrobił to dlatego, aby nie jechać razem z przedstawicielem barbarzyńskiego rządu.

Japonja zebrawszy siły swej armji, przypartej przez chińczyków do Wielkiego Muru, rzuciła je do kontraataku. Po zbombardowaniu chińskich pozycji japończycy przełamali front linji obronej wojsk chińskich i zadali im wielką klęskę. Armja chińska została z powrotem odepchnięta za rzekę Luan. Japończycy postępują szybkim marszem, przednie straże dotarły już do Tang-szanu, gdzie znajdują się wielkie kopalnie angielskie. Tang-szan leży o kilkanaście kilometrów od stolicy północnych Chin Pekinu. Chińczycy cofają się na całym froncie i schronili się już pod mury stolicy. Na ulicach miast Pekinu i stolicy handlowej północnych Chin Tsien-tsienu sypie ludność i wojsko barykady z piasku. Miasta ewakuowano, bo zdobycie tych dwu ważnych punktów spodziewane jest lada dzień.

W Sowietach nie ustają ciągłe represje polityczne, stosowane zwłaszcza do opornych włościan na Białorusi. Ostatnio wysiedlono w głąb Rosji 1500 osób. Wysiedlonych przewieziono na koszt państwa. Prócz tego, że Sowiety przygotowują się na wszelki wypadek do wojny z Japonją, obecnie przystąpiły one do wzmocnienia swych sił morskich na Bałtyku. Skoncentrowano na wybrzeżu około 50 samolotów wodnych oraz dużą liczbę torpedowców. Rosja chce bowiem na morzu Bałtyckiem nie ustępować Niemcom pod względem sił morskich. W Niemczech ogłoszenie manewrów floty rosyjskiej na Bałtyku w chwili obecnej, zwróciło uwagę kół politycznych. W Polsce bawiła gospodarcza delegacja sowiecka, której pokazano Gdynie, Poznań, Katowice, Sosnowiec, Łódź, Warszawę. Na czele tej delegacji stał zastępca komisarza do handlu z zagranicą Bojew. Po powrocie do Moskwy cała prasa sowiecka zamieściła obszerne sprawozdanie z tej wycieczki, nazywając ją wzmocnieniem polsko-sowieckich stosunków gospodarczych.

Gdańsk przeżywa obecnie ciężkie chwile, gdyż hitlerowcy korzystając z rozwiązania Senatu gdańskiego i rozpisania nowych wyborów, usiłują opanować rządy w tym mieście, dopuszczając się przy pomocy policji gdańskiej gwałtów nad swoimi przeciwnikami politycznymi. Prawdopodobnie te gwałty będą rozstrzygane przez Ligę Narodów, która gwarantowała nienaruszalność Konstytucji Gdańskiej. Pisma socjalistyczne, a nawet pisma angielskie i szwajcarskie, żądają wkroczenia w sprawy gdańskie Ligi Narodów i ustanowienia międzynarodowej policji, która zapewni spokój i bezpieczeństwo życia i mienia wszystkim obywatelom, mieszkającym na terenia Wolnego Miasta. Rząd polski spokojnie przygląda się temu co wyrabiają hitlerowcy w Gdańsku, na razie wyczekując rozwoju wypadków, które szybko mogą spowokować Polskę do uspokojenia rozwydrzonych gdańskich niemców — słuchających rozkazów z Berlina.

Ustawy gospodarcze w Dzienniku Ustaw

W Dzienniku Ustaw, ogłoszone zostały uchwalone przez sejm ustawy. stawa ta regulują ostatecznie całokształt zagadnienia stosunków prawnych dzierżawców i czynszowników, znosząc jednocześnie przestarzałe prawo rosyjskie 1866 roku.

Pozatem ogłoszona została ustawa nowelizująca dotychczasowe przepisy o znoszeniu służebności w województwach kieleckim, lubelskim, łudzkim, warszawskim i białostockim. Ustawa ta wchodzi w życie w 14 dni po ogłoszeniu.

Ogłoszona też została nowela do ustawy o uregulowaniu stanu hipotecznego nieruchomóści, oddanych w toku parcelacji w posiadanie nabywców na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Nowela wprowadza szereg ulg dla nabywców ziemskich nieruchomości w spłacie pozostałych kwot, zezwalając jednocześnie na uzyskanie wpisu hipotecznego. Ustawa posiada duże znaczenie, ze względu na stworzenie możności uzyskania przez posiadaczy nowonabytych gruntów z parcelacji hipoteki, co umożliwi im korzystanie z kredytu długoterminowego. Ustawa stanowi, że odsetki od sumy dłużnej, o ile przekraczają 3% rocznie, sędzia hipoteczny obniżać może stosownie do zdolności płatniczych posiadacza gruntu, a o ile w umowie wysokość odsetek nie była zastrzeżona, wynosić będą one 3% w stosunku rocznym. Ustawa wchodzi w życie dnia 12 maja r. b.

Ogłoszona również została ustawa o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich. Ustawa rozszerza organizacje istniejących już urzędów rozjemczych również na większe gospodarstwa, przyczem granicą rozdzielającą gospodarstwa mniejsze od większych jest obszar 100 ha. Urzędy rozjemcze uzyskały zwiększone kompetencje, co do wydawania swych orzeczeń. Ustawa ta stwarza ramy prawne dla konwersji prywatnych kredytów krótkoterminowych. Przy pomocy instytucji urzędów rozjemczych, rolnicy będą mogli uzyskiwać ulgi w spłacie wszelkich prywatnych długów. Ustawa weszła w życie z dniem dzisiejszym.

W dzienniku Ustaw przed tygodniem ogłoszono także nową ustawę o Państwowym Funduszu Drogowym, wprowadzającą zmiany, które w swoim czasie „Głos Wsi" podał. Ustawa weszła z dniem 1 kwietnia r. b. w życie.

Z FRONTU MORSKIEGO

Ludność polska w Gdańsku

Odbywają się obecnie wybory do Senatu gdańskiego, który chcą opanować hitlerowcy. Prowadzą więc nietylko dozwolonym sposobem agitację, ale także teroryzują swoich przeciwników. Dostaje się więc przy tej sposobności i polakom mieszkającym w Gdańsku. Nie od rzeczy będzie zapoznać się, jak też Gdańsk przedstawia się obecnie pod względem ludności polskiej.

Miasto Gdańsk, niegdyś miasto nawskroś słowiańskie, zamieszkałe przez ludność Kaszubską, po słynnej rzezi jego mieszkańców w roku 1308 przez Krzyżaków, zostało siłą zgermanizowane i w łatach późniejszych, mimo związku swego z dawną Rzeczypospolitą, było stale i usilnie niemczone.

Po wskrzeszeniu niepodległego Państwa Polskiego, Gdańsk miał być pierwotnie do Polski włączony bez żadnych zastrzeżeń. Jednak dzięki intrygom i wysiłkom naszych przeciwników pierwotny ten projekt konferencji pokojowej został wypaczony i sprawę załatwiono połowicznie. Zostało utworzone „Wolne miasto", związane z Polską, lecz posiadające odrębność wewnętrzną i pozostające pod protektoratem Ligi Narodów.

Jeśli chodzi o obecne stosunki W.M. Gdańska z Rzeczypospolitą Polską, to zostały one prawie uregulowane przez Konwencję Paryską z dnia 9 listopada 1920 roku, oraz przez Umowę Warszawską z dnia 24 października 1921 roku. Terytorjum Wolnego Miasta Gdańska, wynoszące 1.892,1 klm. kw. i obejmujące miasto Gdańsk wraz z przedmieściami, miasto Sopoty oraz 3 powiaty: Gdańsk — wyżyny, Gdańsk — niziny i Gross Werder, zostało w dniu 10 stycznia 1922 roku wcielone do obszaru celnego Polski. Pozatem Polska prowadzi sprawy zagraniczne Wolnego Miasta Gdańska oraz włada kolejami na jego obszarze. Port gdański znajduje się we wspólnym zarządzie Polski i Gdańska. Organem tego zarządu jest Rada Portu i Dróg Wodnych, w której skład wchodzi po 5 delegatów Polski i Gdańska pod przewodnictwem neutralnego prezesa Rady Portu — obywatela szwajcarskiego.

Rozległe interesy Polski w Gdańsku reprezentuje Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej, mianowany na nieograniczony okres czasu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Jest nim obecnie Minister Pełnomocny, dr. Pappéen.

Z ramienia Ligi Narodów rezyduje w Gdańsku Wysoki Komisarz L. N., do którego kompetencji należy rozstrzyganie w I instacji spraw spornych pomiędzy Polską a Wolnem Miastem. W wyższej instacji rozstrzyganie tych spraw należy do Ligi Narodów.

Ludność polską w Gdańsku podzielić można na trzy grupy: ludność miejscową, posiadającą obywatelstwo gdańskie, obywateli polskich, zamieszkałych na terytorjum Wolnego Miasta, którym w myśl art. 104 punkt 6 Traktatu Wersalskiego*) przysługuje nieograniczone prawo osiedlania się na terytorjum gdańskiem, zakładania przedsiębiorstw, uprawiania handlu i t. p., oraz urzędników i pracowników polskich urzędów i instytucyj państwowych, mających swe siedziby w Gdańsku.

Mniejszość polska w Gdańsku według urzędowych danych statystycznych władz Wolnego Miasta Gdańska wynosi ponad 13.700 osób, na ogólną liczbę mieszkańców Wolnego Miasta 407.517**). Centralną organizacją mniejszości polskiej na terytorjum W.M. Gdańska jest gmina polska, reprezentująca interesy miejscowej ludności polskiej. Gmina polska posiada swe oddziały we wszystkich miejscowościach, gdzie zamieszkuje ludność polska. Prezesem gminy polskiej jest p. Erazm Czarnecki, poseł do Sejmu gdańskiego.

Liczcba obywateli polskich, stale zamieszkałych na terytorjum Wolnego Miasta Gdańska wynosi około 10.000 osób. Są oni w ścisłym kontakcie z miejscową ludnością polską, obywatelami gdańskimi, prowadząc razem pracę w różnych instytucjach społecznych i kulturalno-oświatowych.

W Sejmie gdańskim zasiadało 2 posłów pp.: Erazm Czarnecki i Antoni Lendzion.

Jedną z poważniejszych organizacyj jest Związek Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, istniejący na terenie Gdańska od lat zgórą 25, i jednoczący w sobie ponad 2000 członków czynnych, należących tak do sfer pracowników umysłowych, jak też do fer robotników fizycznych. Prezesem związku jest poseł Antoni Lendzion.

Drugą organizacją społeczną, prowadzącą na terenie Gdańska niezwykle doniosłą działalność kulturalno-oświatową jest Polska Macierz Szkolna. Utrzymuje ona szereg zakładów naukowych i wychowawczych oraz prowadzi akcję oświaty pozaszkolnej. Prezesem Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku jest p. inż. Bogusław Dobrzycki — prezes gdańskiej dyrekcji kolejowej.

Polska Macierz Szkolna prowadzi następujące zakłady naukowe:

a) gimnazjum koedukacyjne w Gdańsku, do którego uczęszcza ponad 500 uczennic i uczniów,

b) prywatną szkołę powszechną w Gdańsku z oddziałami we Wrześni i w Sopotach,

c) szkołę handlową w Gdańsku,

d) szereg zakładów wychowawczych— ochronek w Gdańsku i wsiach polskich pod kierownictwem sióstr Dominikanek.

Liczne Towarzystwa Ludowe, jak „Jedność" (istniejąca od lat zgórą 40), „Oświata" i inne mają znaczną ilość oddziałów w Gdańsku, na przedmieściach i w wioskach polskich.

W Gdańsku istnieje szereg towarzystw sportowych, jak „Sokół", klub sportowy „Gedanja", Akademicki Związek Sportowy, Klub Wioślarski, Klub Morski i t. d.

Z instytucji kulturalnych należy wymienić: Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku, którego prezesem jest prof. Dragan, prowadzące poważną działalność naukową i wydawniczą, dalej Polskie Towarzystwo Muzyczne, Towarzystwa śpiewacze „Lutnie", „Moniuszko", „Cecylja", „Lira" i inne.

Z innych organizacyj istnieją: Polski Czerwony Krzyż i Polska Misja Dworcowa.

Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Gdańsku liczy ponad 300 członków. Oddział prowadzi „Dom Marynarza" w Nowym Porcie

Na wyższym zakładzie naukowym zwanym gdańską politechniką studjuje znaczna liczba polaków, którzy posiadają własne organizacje, jak: Towarzystwo Bratnia Pomoc Akademicka, Koło Studentów Polaków Inżynierji Okrętowej „Korab" i inne.

Życie duchowe miejscowej ludności polskiej skupia się przy rzymsko-katolickiej parafji polskiej kościoła św. Stanisława we Wrzeszczu. Poza tem w budowie znajduje się drugi kościół polski pod wezwaniem Chrystusa Króla.

Prasę Polską na terenie Gdańska reprezentują: „Gazeta Gdańska" (red. Władysław Cieszyński) oraz oddział Polskiej Agencji Telegraficznej.

Mimo odwiecznych prześladowań życie polskie w Gdańsku całkowicie stłumić się nie dało. Obecnie pulsuje ono nawet dość silnie, dzięki stosunkowo licznej kolonji urzędniczej w Gdańsku.

Cała Polska winna pamiętać o Polakach w Gdańsku, podtrzymywać w nich ducha i wiarę w lepszą przyszłość, zwłaszcza dziś w okresie, gdy wzmagający się hitleryzm przesyła na Gdńsk swoje bojówki z Berlina i Prus Wschodnich. Bojówki te przy pomocy policji dokonywują szereg bezprawi, napadają na opozycje, zajęły dom wolnych związków zawodowych, tak, że prawdopodobnie Liga Narodów będzie musiała zabrać głos i ustanowić policję międzynarodową, do utrzymania porządku i bezpieczeństwa obywateli, które będzie w niebezpieczeństwie jeśli Hitlerowcy przy pomocy teroru zdobędą władzę w Gdańsku.

*) Punkt ten Traktatu Pokoju postanawia dosłownie: „żadne różnice nie będą czynione w W. M. Gdańsku na niekorzyść obywateli polskich i innych osób polskich i innych osób polskiego pochodzenia, lubmówią cych po polsku,

**) Według danych z dnia 18 sierpnia 1929 roku.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Urzędy Rozjemcze, w świetle nowej ustawy

Nowa ustawa o utworzeniu Urzędów Rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich z dnia 28 marca 1933 r. została ogłoszona w Dzienniku Ustaw z dnia 29 kwietnia 1933 r. i od tej pory stała się obowiązującą na terytorjum całego Państwa. Wprowadza ona dwa rodzaje Urzędów Rozjemczych, a mianowicie: 1) „Powiatowe Urzędy Rozjemcze", któremi z mocy samego prawa stały się dotychczasowe Urzędy Rozjemcze utworzone przy Wydziałach Powiatowych na podstawie Rozp. Prez. z dnia 23 sierpnia 1932 r. oraz 2) „Wojewódzkie Urzędy Rozjemcze", których dotychczas nie było, a które zostaną w najbliższym czasie utworzone. Zasadnicza różnica pomiędzy temi Urzędami polega na tem, że Powiatowy Urząd Rozjemczy rozstrzyga sprawy zadłużenia rolników, których obszar posiadania nie przekracza 100 ha i działalność jego rozciąga się na terytorjum powiatu, natomiast Wojewódzki Urząd Rozjemczy rozstrzyga sprawy zadłużenia rolników posiadających powyżej 100 ha i działalność jego rozciąga się na obszar całego województwa. Widzimy więc, że o ile dotychczas z Urzędów Rozjemczych mogli korzystać rolnicy posiadający nie więcej jak 50 ha — o tyle obecnie mogą korzystać z nich wszyscy rolnicy. Tak więc pod kompentcje Urzędów Rozjemczych podpadają te wszystkie sprawy, w których dłużnikiem jest posiadacz gospodarstwa wiejskiego, bez względu na to czy to będzie właściciel, dzierżawca, czy też tylko użytkownik, przyczem za gospodarstwa wiejskie ustawa uważa nie tylko gospodarstwa rolne, ale także gospodarstwa leśne, ogrodowe, hodowlane i rybne.

Powiatowe Urzędy Rozjemcze działają przy powiatowych Związkach komunalnych, Wojewódzkie zaś Urzędy Rozjemcze przy województwach. Jeśli chodzi o właściwość miejscową Powiatowych Urzędów Rozjemczych — to właściwy miejscowo będzie ten Urząd Rozjemczy, na którego obszarze działania znajduje się gospodarstwo wiejskie. Jeżeli gospodarstwo jednego posiadacza położone jest na terytorjum kilku powiatów, to właściwym jest ten Urząd Rozjemczy, na którego obszarze działania znajduje się zarząd gospodarstwa, np. jeżeli część gospodarstwa położona jest w powiecie radomskim, a druga część w pow. kozienickim i posiadacz tego gospodarstwa sam nim zarządza — to właściwy, do rozpatrywania sprawy jego zadłużenia będzie ten Urząd, na którego obszarze działania mieszka. To samo odnosi się do Urzędów Wojewódzkich, jeśli gospodarstwo wiejskie położone jest na terenie kilku województw.

Do wniesienia sprawy do Urzędu Rozjemczego jest uprawniony tak dłużnik jak i wierzyciel, ale tylko w tych sprawach, gdzie stroną zobowiązaną jest posiadacz gospodarstwa wiejskiego t. zn. rolnego, leśnego, ogrodowego, hodowlanego i rybnego, np. jeśli dłużnik mieszka na wsi, lecz nie posiada żadnego z wyżej wymienionych rodzajów gospodarstwa — to sprawa jego z tytułu zadłużenia, nie podpada pod rozpoznanie Urzędów Rozjemczych.

Zakłady i warsztaty przemysłowe, prowadzone w zakresie gospodarst wiejskich, uważa się za ich część składową — postanowienie to ma bardzo duże znaczenie dla rolnictwa, albowiem rozciąga kompetencje Urzędów Rozjemczych na sprawy, które związane są nawet z zakładami i przedsiębiorstwem, jeśli tylko te zakłady lub przedsiębiorstwa prowadzone są w zakresie gospodarstwa wiejskiego — np. jeśli kilku drobnych rolników założy wspólną mleczarnię dla wyrobu masła i sera z mleka, pochodzącego z ich obór — to sprawa zadłużenia tych rolników z tytułu prowadzenia tejże mleczarni, podpada pod kompetencje Urzędów Rozjemczych. To samo odnosi się do gorzelni, młynów, krochmalni, tartaków i t. p. zakładów przemysłowych — jeśli tylko te zakłady mają na celu produkcje z materjałów uzyskanych z własnego gospodarstwa. Nie należą natomiast do zakresu działania Urzędów Rozjemczych te sprawy majątkowe gospodarstw wiejskich, które nie pozostają w związku ekonomicznym z gospodarstwem wiejskiem, np. jeśli posiadacz gospodarstwa wiejskiego pożyczył pieniądze na urządzenie zabawy, to sprawa także nie będzie podlegała rozpoznaniu przez Urząd Rozjemczy, ponieważ między zabawą, a gospodarką niema żadnego związku ekonomicznego. To samo, jeśli młynarz zaciągnie pożyczkę na ulepszenie wiatraka, który służy do przemiału cudzego zboża — to sprawa również nie podlega Urzędowi, gdyż młynarzy Ustawa nie zalicza do rolników, a wiatrak i gospodarstwo rolne nie są związane z sobą ekonomicznie i mogą istnieć obok siebie w zupełnej od siebie niezależności. Gdyby jednakże taki młynarz zaciągnął pożyczkę na podniesienie gospodarstwa rolnego np. na kupno nawozów lub inwentarza, to sprawa z tego tytułu będzie podlegała Urzędowi Rozjemczemu, ponieważ między pożyczką i gospodarstwem rolnem istnieje zależność ekonomiczna.

Widzimy więc, że często mogą być takie wypadki, kiedy trudno będzie ustalić, czy sprawa podlego Urzędowi, czy też nie — jednakże wtedy właściwy Urząd sam rozstrzygnie o tem czy dana sprawa podlega jego kompetencji, biorąc pod uwagę cel dla którego pożyczka została zaciągnięta.

Jeżeli natomiast posiadacz gospodarstwa wiejskiego jest zobowiązany z tytułu żyra na wekslu lub poręki, to jego sprawa podlega Urzędowi Rozjemczemu chociażby rzeczywisty dłużnik nie był rolnikiem, lub zaciągnął pożyczkę na cel nie mający żadnego związku z gospodarstwem wiejskiem, np. rolnik poręczył za kupcem, za nabyte przez tego ostatniego towary. W danym wypadku rolnikowi przysługuje prawo skorzystania z Urzędu Rozjemczego — nie przysługuje zaś kupcowi. Gdyby jednakże było odwrotnie — że posiadacz gospodarstwa wiejskiego nabyłby towary, a kupiec za nim ręczył — to jakkolwiek kupcowi nie przysługuje prawo wniesienia sprawy do Urzędu Rozjemczego, to jednakże, gdyby sprawę taką wniósł główny dłużnik — w danym wypadku posiadacz gospodarstwa — to skutki orzeczenia Urzędu Rozjemczego rozciągają się również i na żyranta, bo żyrant nie może odpowiadać więcej niż sam dłużnik.

S. M.

(ciąg dalszy za tydzień)

Siewy w Rosji

Kampanja siewna w Rosji w roku bieżącym, odbywa się w warunkach pomyślniejszych, aniżeli w roku ubiegłym, gdyż bolszewicy częściowo zaprzestali przymuszać do kolektywizacji gospodarstw pojedyńczych. Gospodarstwa te nawet znajdują obronę przed nadużyciami ze strony gospodarstw kolektywnych, które zaczęły podczas robót polnych odbierać konie od rolników, nie należących do kolektywów („Izwiestia" z dnia 16 kwietnia r. b.) i używać ich do robót w gospodarstwach komunistycznych. „Izwiestia" podają obszar obsiany w dniu 10 kwietnia na 6 827.000 ha, a w dniu 15 kwietnia—na 10.362 000 ha. W ciągu zatem 5-ciu dni obsiano o 3 357.000 ha więcej, aniżeli w roku ubiegłym.

Pomimo to, owe 10.362.000 ha stanowią zaledwie 10,9 proc. planu urzędowego, do końca zatem jeszcze daleko. I w roku bieżącym siewy napewno będą spóźnione. Ukraina i okręg Nadwołżański zasiały więcej, aniżeli w roku ubiegłym, natomiast Północny Kaukaz—mniej.

Największym kłopotem rolnictwa rosyjskiego jest katastrofalny stan siły pociągowej. Koni jest wprost tragicznie mało, a traktory tak się często psują, że roboty muszą się opóźniać. „Izwiestia" z dnia 16 kwietnia r. b. komunikują, że z 55 „sowchozów" (olbrzymie państwowe gospodarstwa rolne) okręgów centralnych tylko 23 zakończyły remont traktorów. „Prawda" z dnia 17 kwietnia r. b. stwierdza, że w Tichoreckim sowchozie wyremontowano wprawdzie wszystkie traktory, ale odrazu na początku robót polnych okazało się, że remontu dokonano niedbale i obecnie codziennie dziesiątki traktorów ulegają zepsuciu. Taż „Prawda" z dnia 16 kwietnia komunikuje, że na Uralu na dzień 10 kwietnia wyreperowano 80 proc. traktorów, które prawdopodobnie wkrótce zaczną się psuć. Jednem słowem poprawa na odcinku rolniczym w Rosji, jakkolwiek niewątpliwa, nie posuwa się wszakże w tak szybkiem tempie, jakby sobie władze życzyły.

Dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli

Komunalny dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli szkół powszechnych, obowiązujący na wypadek, gdy gminy nie dostarczyły mieszkania w naturze, wypłacany był dotychczas przez zarządy gmin. Obecnie władze szkolne uznały ten tryb wypłacania dodatku za niewłaściwy. Szerokie rzesze nauczycieli są niezadowolone, gdyż wypłata dodatku następuje zazwyczaj z opóźnieniem lub nie następuje wcale. Pozatem władze szkolne są zdania, iż nauczycielstwo popada w pewną zależność od zarządów gmin.

Ministerjum oświaty projektuje zmianę dotychczasowego systemu wypłaty dodatku mieszkaniowego. Na przyszłość proponowane jest wypłacanie dodatku nauczycielom przez urzędy skarbowe z sum komunalnych i na rachunek odnośnych gmin. W związku z tym projektem ministerjum spraw wewnętrznych zarządziło, aby gminy wstawiły do budżetu dostateczne kwoty na pokrycie wydatku na dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli. W gminach, które zalegają z wypłatą, zaległości te powinny być wyrównane najpóźniej do końca roku budżetowego 1933—34.

Możliwości eksportu polskiego bydła zarodowego do Z.S.R.R

Zgodnie z zapowiedzią, wiceprzewodniczący sowieckiej misji handlowej, p. Tamarin wraz z przedstawicielstwem „Torgpredstwa" w Warszawie, p. Ablem zwiedzili dnia 14-go b. m. dwa rodzaje gospodarstwa rolnego pod Warszawą, a mianowicie majątki Reguły, oraz Kraśniowice. Delegacja sowiecka interesowała się głównie naszem bydłem zarodowem i trzodą chlewną. Jak wiadomo bowiem, Sowiety w swym planie gospodarczym przewidują przywóz znaczniejszych partyj bydła oraz trzody chlewnej zarodowej. Między in. Sowiety zwróciły uwagę na możliwości eksportu w tej dziedzinie ze strony Polski.

Jak się dowiadujemy, pp. Tamarin i Chazanow pozostają w Warszawie do końca bieżącego tygodnia. Mają oni przeprowadzić szereg konkretnych pertraktacyj z naszemi sferami gospodarczemi na temat możliwości eksportowych do Z.S.R.R. naszego bydła zarodowego, artykułów przemysłowo-rolnych oraz wyrobów przemysłu metalowego.

Ze strony polskiej delegacji sowieckiej, pozostałej w Warszawie towarzyszą pp. dyr. „Polrosu" prof. Kasperowicz i pos. Taurogiński.

Import ryb do Polski w ubiegłym roku.

Według opracowanej ostatnio statystyki przywieziono do Polski w ubiegłym roku 456.534 kw. ryb morskich, wartości 20.649 tys. zł. i 17.540 kwt. ryb słodkowodnych, wartości 2.555 tys. złotych.

W tym samym czasie wywieziono z Polski 14.131 kwt. ryb morskich, wartości 1.344 tys. złotych i 4.652 kwt. ryb słodkowodnych, wartości 710 tys. złotych. Nadwyżka zatem ogólnego przywozu nad wywozem wynosi 455.510 kwt. wartości 21.135 tys. złotych.

Przywóz ryb do Polski składał się z następujących gatunków (w kwintalach i tysiącach złotych): śledzie solone — 380.717 — 17.341 tys. zł., śledzie świeże 67.417 — 2 103 t. zł., inne ryby morskie świeże 3.868 — 180 t. zł., ryby wędzone i konserwy 4.532 — 1.025 tys. zł., karpie 4.493 — 637 t. zł., sandacze 7.360 — 1.291 t. zł., inne ryby słodko wodne 5.687 — 627 t. zł.

Wywieziono z Polski następujące gatunki: (w kwintalach i tysiącach złotych): śledzie świeże 7.454 — 129 t. zł., łososie i węgorze świeże 2.152 — 1.006 t. zł., inne ryby morskie 1.399 — 40 t. zł., ryby wędzone i konserwy 3.132 — 160 t. zł., raki 4.162 — 644 t. zł., ryby słodkowodne 490 — 70 t. zł.

Czy zwyżki cen zboża należy się spodziewać?

Jak stwierdza Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen, wobec nadchodzących wiadomości o znacznem zwiększeniu obszaru zasiewu pszenicy, należy się spodziewać specjalnie silnego spadku cen pszenicy w okresie pożniwnym.

W zakresie żyta zapasy wydają się być wystarczające. Dalsza większa zwyżka cen żyta w okresie przednówkowym wydaje się mało prawdopodobną. Raczej należy oczekiwać utrzymania się obecnego poziomu cen, czy nawet tendencji zniżkowej, zatem w wyniku likwidacji zapasów i procesu przystosowania się rynku do niższego poziomu cen pożniwnych.

Również sezonowa zwyżka cen kartofli będzie miała w roku bieżącym przebieg łagodny. Do niskiego poziomu cen ziemniaków przyczyniają się utrudnienia przywozowe, zastosowane ostatnio przez szereg krajów Natomiast zwyżka ceny trzody i bydła ma — jak stwierdza Instytut badania konjunktur w najbliższym czasie wszelkie cechy trwałości. W ciągu najbliższego czasu należy się spodziewać obniżenia cen masła. Prawdopodobny jest również dalszy spadek cen jaj.

Ceny w Radomiu

Zboża

Żyto . .	za 100 klg.	płacono od	16.00—18.—
Pszenica	„ 100 „	„ „	33.00—35.00
Jęczmień	„ 100 „	„ „	12.50—13 00
Owies . .	„ 100 „	„ „	12.50—13 00

Nabiału

Jaja 5 gr. sztuka.
Mleko — 20 gr. litr.
Masło — 4. zł. 50 gr. za klg.

Bydła i trzody

Krowy I gatunek	250 — 300 zł.	za sztukę
„ II „	180 — 220 zł	za sztukę
„ III „	100 — 150 zł.	za sztukę

Cielęta — 13 do 30 zł. za sztukę.
Bekony: I gatunek klg. 85 gr., II gat. klg. 80 gr

Ceny pieniędzy

Banknotów

Dolar — 7 zł 45 gr. —
100 marek niem. 607 zł.
100 guld. Gdańsk 174 zł. 20 gr.
100 frank. belg. 124 zł. 9 gr.
1 funt. szt. 30 zł. 54 gr
100 frank. franc. 172 zł. 68 gr.
100 kor. 26 zł. 45 gr.
100 lirów 46 zł. 08 gr.
Czerwoniec 0.93.

Metali

Dolar złoty 9 zł. 75 gr.
Rubel 4 zł. 98 3/4 gr.
Rubel srebrny 1 zł. 34 gr.
100 kopiejek bilonu srebnego — 0.63 gr.
gram czystego złota — 5 zł. 92 gr.

Akcje

Bank Polski — 76 zł. 50 gr. — 76 zł. 75 gr.
Starachowice 10 zł.
Dolarówka 4 proc.

Ceny Zboża w Warszawie

Żyto 1 standard 19.50 — 2050; Żyto 2 standard bez obrotów; Pszenica jednolita 38.00 — 39.00; Pszenica zbierana 37.50 — 38.00; Pszenica jara, czerwona, szklista 38.00 — 39.50; Owies jednolity 37.50 — 38 50. Owies zbierany 37.00 — 37.50; Jęczmień na kaszę 15.00 — 15.50 Jęczmień browarny bez obrotów; Gryka 18.50 — 19.50; Groch „Victorja" z workiem 27.00 — 31.00 Proso 19.00 — 20 00 Groch polny jadalny workiem 21 00 — 24.00 Łubin niebieski 7.50 — 8.00; Łubin żółty 10.50 — 11.50; Wyka siewna 12.50 — 13.00 Peluszka 12.00 — 12.50 Sarapela podwójnie czyszczona 10.00 — 11.00; Rzepak 47.00 49.00; Siemię lniane 37.00 — 39,00; Koniczyna czerwona surowa 90.00 110.00; Koniczyna czerwona, bez grubej kanianki o czystości do 97 proc. 110.00 125,00; Koniczyna biała surowa 70,00 — 90.00. Koniczyna biała, bez kanianki czyst. do 97 proc. 100.00 — 125.00; Mąka pszenna, gat. I luksusowa 45 proc. 60.00 — 65.00; Mąka pszenna gat. I 65 proc. 55.00; Mąka pszenna gat. II, 20 proc. po luksusowej 50 00 — 55.00; Mąka pszenna gat III, pośledniа 25.00 — 35 00; Mąka żytnia pytlowa I gat. 65 — 55 proc. 33.00 — 35.00 Mąka żytnia sitkowa 2 gat. 55 proc 25.00 — 27.00 Mąka żytnia razowa 95 proc. 25.00 — 27.00; Otręby pszenneszale 10.00 — 11.00. Otręby pszenne średnie 9.50 — 10.00 Otręby pszenne średuie 9.50 10.00 Otręby żytnie 9.50 — 10.50. Kuchy lniane 19.00 20. 00; Kuchy rzepaczane 14.00 14.50. Kuchy słonecznikowe 15.50 — 16.00.

RZECZY CIEKAWE A POŻYTECZNE.

Zwycięscy przestworów powietrznych

Wspaniały lot nad oceanem atlantyckim, jaki dokonał kapitan Stanisław Skarżyński, pobudził szereg innych świetnych naszych lotników do również wspaniałych przedsięwzięć. I tak—major Stanisław Karpiński wraz z mechanikiem p. Rogalskim, wylecą w końcu tego miesiąca z Warszawy przez Londyn do Australji, gdzie jeszcze żaden polski lotnik nie doleciał. Będzie to bardzo trudne zadanie do pokonania, bo lotnicy muszą przelatywać bez lądowania do 3.500 kilometrów dziennie. Będą oni lecieć następującą drogą – z Warszawy do Londynu, z Londynu do Konstantynopola, potem do Bagdadu—Buskiru, — Kalkuty,— Rangoon,—Bangkok—Singapore— Palenbong — Batawja — wreszcie w Australji Port Darwina i stolica kraju Melbourne. Ogółem muszą przelecieć 25.000 kilom., to znaczy połowę kuli ziemskiej. Z powrotem lotnicy mają podobno lecieć przez Chiny, Japonję, Syberję, Rosję sowiecką aż do Warszawy. Jeśliby lotnicy wrócili tą drogą, którą lecieli do Australji z Warszawy, to droga ta byłaby większa niż oblecenie dookoła ziemi w jej najszerszym pasie, t. j. w pasie tak zw. równika.

Major Karpiński będzie leciał na samolocie polskiego wyrobu firmy Plage— Laśkiewicz w Lublinie.

Czytelnicy nasi ciekawi są zapewne wiadomości o bohaterskim zwycięzcy oceanu atlantyckiego kpt Skarżyńskim. Otóż możemy się podzielić z niemi radosną wiadomością, że doleciał on do stolicy Brazylji Rio de Janeiro, gdzie był owacyjnie witany przez Prezydenta Państwa, rząd, posła polskiego oraz tłumy ludności miejscowej i przedstawicieli polskiej emigracji. Lotnik u wszystkich wzbudził zdumienie tem, że wysiadł w zwykłem ubraniu i w kapeluszu, nie miał bowiem na sobie żadnego specjalnego lotniczego ubioru. Gdy wylądował, ledwie policja uchroniła go od zgniecenia, gdyż tłum amerykańskich widzów, przerwał kordon policji i rzucił się do naszego bohatera, chcąc go jaknajbliżej zobaczyć i zgotować mu owacje. Lotnikowi przedstawiciel naszego rządu, wręczył depeszę gratulacyjną od min. komunikacji Butkiewicza, który udzielił mu nagrody w wysokości 5.000 zł. Trzem inżynierom, budowniczym samolotu wyznaczył p. minister po 2.000 zł. nagrody.

Na dalszy lot do Ameryki północnej kpt. Skarżyński, który jako wojskowy, musi mieć zawsze pozwolenie od swoich władz na dokonywanie lotów, otrzymał już pozwolenie oficjalne na przelot do Waszyngtonu. Do kraju powróci bohaterski lotnik na pokładzie okrętu. Do Ameryki wybiera się naprzeciw męża — żona i siostra zwycięscy oceanu.

Imie Polski dzięki naszemu bohaterskiemu lotnictwu jest głośne dziś w całym świecie.

Jak kasztanka zamienić w siwka

Był czas kiedy wieś polska uginała się poprostu, pod plagą koniokradztwa. Zamożniejsi gospodarze żyli w nieustannym strachu o swe konie. Złe psy, sztaby na drzwiach stajni, sypianie parobków przy koniach nic nie pomagało.

Te czasy minęły teraz naogół. Gospodarze wyprzedali się z koni, więc łatwiej im upilnować swoją parę, lub swego „jedynaka“. A jeszcze bardziej stają na przeszkodzie koniokradom ściśle przestrzegane przy k a ż d e m kupnie i sprzedaży dowody osobiste końskie. W takim paszporcie koń jest tak opisany, że nie sposób go sprzedać. Chyba, że się zmieni jego wygląd zewnętrny i stosownie do tego stworzy nowy rysopis.

Jakże zmienić wygląd konia?

Koniokradzi mają na to swoje wypróbowane sposoby.

Jednym z najbardziej znanych jest stosowanie gorącego chleba. Rozprażony chleb przykłada się do sierści kasztanka i ten natychmiast siwieje. Tak spreparowanemu siwkowi wystawiają nowy paszport i dopiero usiłują go sprzedać.

Policja prowincjonalna ma wiele roboty z tropieniem tych koniokradów, gdyż są to przeważnie ludzie znający świetnie teren na którym operują.

Nierzadko są to cyganie, którzy przedtem długo koczują w tej okolicy nim spenetrują wszelkie schowanka.

Zawód koniokrada nie jest łatwy.

Zamiast wody — gęsta piana

Nowy sposòb gaszenia pożarów

W Antwerpji dokonano niedawno po raz pierwszy próby gaszenia wielkiego pożaru nową metodą. W obecności władz miejskich, przedstawicieli straży ogniowych z Paryża, Londynu, Amsterdamu i Brukseli podpalono wielki zbiornik z ropą. Po dwóch minutach gęste chmury dymu zasłoniły widok. Lecz wkrótce poczęła działać motopompa, zalewając zbiornik gęstą pianą. W niespełna półtorej minuty pożar został ugaszony. Drugą próbę wykonano z gaszeniem płonącego zbiornika benzyny. Gaszenie trwało dwie minuty. Trzecią próbę wykonano nad gaszeniem wielkiej masy filmów. I tu pożar ugaszono w kilkanaście sekund, a z gęstej piany wydobyto jeszcze znaczną część niespalonego filmu.

Rekruci ze wsi słabi, rekruci z miasta zdrowi

Lekarze wojskowi w Czechosłowacji stwierdzili podczas poboru rekrutów, iż rekruci pochodzenia miejskiego są pod względem fizycznym i zdrowotnym lepiej przystowani do wymagań służby w wojsku niż rekruci ze wsi. Lekarze przypisują ten fakt lepszemu odżywianiu się w miastach, słabszej konsumcji alkoholu i żywemu udziałowi w ćwiczeniach sportowych. Natomiast mieszkańcy w s i w Czechosłowacji znajdują się w gorszych warunkach materjalnych, sanitarnych i społecznych, co wpływa ujemnie na ich stan fizyczny.

Niezwykłe smakołyki

Człowiek jest zwierzęciem „wszystkożernem”. Niema takiej rzeczy, którejby nie mógł obrócić na pokarm dla siebie. Bywały okoliczności łagodzące, czasy wojny lub głodu, kiedy to jadło się z musu myszy i szczury, ale gdy europejczyk rozkoszuje się smakołykami chińskiej kuchni w postaci zgniłych jaj, dżdżownic w słodkim sosie, żabiej ikry, szarańczy w cieście itp. specjałów— nosi to już charakter obłudy i snobizmu. Ale najdziwniejszą potrawą ludzką jest ziemia. W starożytności lekarze zalecali ziemię jako lek na niektóre choroby kobiece. Jeszcze dziś Greczynki i Turczynki używają specjalnego rodzaju ziemi którą przywozi się z Hiszpanji, t. zw. „Ilmagro”. W Macedonji chłopi pieką chleb z białej ziemi. W Sardynji miesza się ten rodzaj ziemi z tłustą gliną i piecze z tego cienkie placki, posmarowane tłuszczem. W Persji je się ziemię na surowo, wymieszawszy ją dokładnie uprzednio z korzeniami.

Nowy niezwykły wynalazek.

Polak inż. Tadeusz Mokłowski w Warszawie dokonał niezwykłego wynalazku, mianowicie sporządził taki proszek, który się zapala od wody i wilgoci. Proszek ten, nazwany przez wynalazcę „ termitem“, daje ciepło i ogień bezdymny. Proszek zapala papier, papieros, cygaro, drzewo. Wystarczy tylko dotknąć te przedmioty do szarego proszku, a po chwili powstaje ogień. Przy pomocy termitu można w ciągu kilku sekund zagotować wodę w naczyniu. Koszty termitu mają być bardzo małe. Wynalazek więc może mieć ogromne zastosowanie i znaczenie.

Czy jesteśmy czyści?

Miarą kultury jest zużycie mydła. Kulturalny człowiek jest czysty, więc myje się, a więc używa mydła. Otóż we Francji, w Anglji, w Niemczech używa ludność od 9—10 kg. mydła na głowę rocznie. W Czechosłowacji w Rumunji 3 kg., a w Polsce tylko 2,5 kg., dwa i pół kilograma! Wynika z tego, że je steśmy brudasy. Mniej od nas używa mydła tylko Rosja, gdzie żyją dotąd półdzikie plemiona, które wcale mydła nie używają, gdzie ludność przecież do kąpieli cotygodniowych w łaźniach używa sporo ługu. U nas po wsiach łaźni niema-

GOSPODARSTWO



Po skończonych robotach polnych i obeschnięciu dróg, nastaje czas robót budowlanych. Zwozimy więc materjały ku temu potrzebne jak: wapno, drzewo budulcowe, co jednak będzie o tyle łatwiejsze, o ile drogi mamy w porządku. To też i o drogach trzeba teraz pomyśleć, nie oglądając się na nakazy wójta; sprawiać na nich porządek według własnej nieprzymuszonej woli, a rzeczywistej potrzeby. Czas teraz i w podwórze w każdy kąt zajrzeć — gdzieś belkę nową wstawić, gdzie indziej dach naprawić, wozy, żłoby polikować, maszyny ponaprawiać, by jak przyjdzie młocka — nie szukać muterek, rybików i t. p, lecz mieć wszystko gotowe i sporządzone. W piękne dni—robić wycieczki—do najwybitniejszych gospodarstw, by naocznie sprawdzić, jakie to w świecie bywają urządzenia, o czem się czyta — ale nie zawsze się pamięta „Lepszy przykład, niźli rada"— a co się własnemi oczyma ujrzy, to i w pamięci lepiej się utrwali, nastręczając wzór do naśladownictwa.

Czas teraz na ubezpieczenia Nietylko budowli — bo te z nakazu każdy musi ubezpieczać, ale i chudoby całej i spodziewanych plonów. Lekkomyślność w tym względzie i oszczędność niejednego już na dziady wyprowadziły.

Kto ma łąki, a pragnie mieć lepsze, to teraz powinien zbierać nasiona szlachetnych traw, aby mieć trochę dobrego materjału do podsiewania. Kupne nasionka kosztują bardzo drogo, a nie zawsze mają wartość. Do śpichlerza zajrzeć, czy się wołek nie zagnieździł, a w razie, jak go się zauważy, wziąć się zaraz do zwalczenia. Czas teraz wziąć się do sporządzenia całorocznego przeglądu rachunków. Jest to niezbędne, jeśli chcemy zdać sobie sprawę z postępu gospodarstwa. Co nam przyrosło po roku, czego brakuje w komplecie maszyn, narzędzi, inwentarzy żywych? Mamy przytem sposobność rozważyć, czy kierunek dotychczasowy gospodarstwa nie powinien ulec zmianom. Ot — naprzykład — nadmiar koni utrzymywanych prawie wszędzie, czy nie byłoby lepiej zastąpić choć częściowo krowami. Zmiana w tym kierunku może dużo zaważyć na dochodowości małego gospodarstwa. Kiedyindziej należałoby znowu zastanowić się, czy nie lepiej mniej zboża zasiewać, a więcej paszy, bo i to mocno mogłoby się przyczynić do umniejszenia biedy. Słowem w różnych kierunkach można o zmianach przemyśleć, biorąc pod uwagę wzory z lepszych i bardziej dochodowych gospodarstw. Nie nagle... nie odrazu... ale z rozmysłem do postępu dążyć.

Przed żniwami każdy gospodarz powinien zaopatrzyć się w płachty. Nietylko wozy do zwózki wszelkiego zboża powinny być płachtą zabezpieczone, ale i luźnych parę płacht powinno być, by rozłożyć i przy stertce od strony, gdzie zajeżdżamy wozem, by kruszące się ze snopków ziarno nie marnowało się, padając w piasek.

Jedną z klęsk gospodarczych, to myszy i muchy. Trzeba z temi szkodnikami walczyć nieustannie, zakładać trutki, zabezpieczać się przez zachowanie czystości zawsze i na każdem miejscu. Muchy, to roznosicielki chorób — oprócz obrzydliwości, jaką sprawiają, zanieczyszczając nam pokarmy i mieszkania.

Kapusta

Kapusta powinna być na użytek własny uprawiana przez każdego gospodarza na wsi, gdyż zakiszona stanowi przez okres zimowy zdrowy i pożywny pokarm. Jednakże w wielu gospodarstwach jest jeszcze nieuprawiana, bo twierdzą, że się nie udaje.

Wielu znów gospodarzy choć kapustę sadzi — to słabo się ona udaje wydając nie wyrośnięte głowy i mały zbiór. Najczęściej przyczyną nie udawania się kapusty lub małego zbioru — jest zły wybór miejsca przeznaczonego na sadzenie kapusty, złe nawożenie, wybór nieodpowiedniej odmiany i słabo wyrośnięta rozsada użyta do sadzenia.

Pamiętać trzeba o tem, że kapusta wymaga ziemi bogatej w składniki pożywne, szczególniej w azot, a przytem stale dostatecznie wilgotnej.

Nie jest ona za o wrażliwa na ciepło tę ziemi. t

Trzeba zatem zawsze pod uprawę kapusty wybierać kawałki ziemi dostatecznie wilgotne, a nie suche, a przytem dobrze wynawozić.

Nawozu nigdy nie damy pod kapustę zadużo, dać zatem ile tylko można, czem więcej, tem lepiej kapsta wyrośnie w głowy. Najlepiej będzie jeśli pole przeznaczone pod uprawę kapusty będzie wynawożone już w jesieni, kto tego nie mógł zrobić, musi wynawozić na wiosnę. A mimo takiego dobrego wynawożenia, dobrze będzie jeszcze kapustę w jakiś czas po wysadzeniu zanim będzie jeszcze obsypana, podlać rozcieńczoną gnojówką z wodą lub podsypać sztucznym nawozem azotowym.

Pora wysadzania rozsady kapusty jest od połowy maja do pierwszych dni czerwca.

Sadzić rzadko co 60 centymetrów, bo jak będzie sadzona gęsto, to głowy nie wyrosną dobrze. Rozsada którą sadzimy, musi mieć przynajmniej trzy liście, być zdrowa, gruba o liściach sztywnych, ciemno-zielonych i dobrych korzeniach.

Jeśli kto sadzi rozsadę słabą, wiotką, wyciągniętą o liściach żółtawych i mało ukorzenioną — to dużo takiej rozsady wyginie, a kapusta da małe głowy.

Gdy u sadzonej rozsady są zbyt długie korzenie, to trzeba je przy sadzeniu poskracać.

Sadzić tak, by korzenie były w ziemi prosto, a nie pozawijane do góry. Sadzić rozsadę pod wieczór, lub w dzień pochmurny.

Po wysadzeniu rozsady ziemia nie powinna zarosnąć chwastami, ani się zaskorupiać, dlatego też trzeba ją rozpulchniać motyką.

Jak rozsada podrośnie i będzie już zasilona gnojówką lub sztucznym nawozem azotowym, to kapustę trzeba obsypać. Dobrze jest obsypać kapustę ze dwa razy.

Trzeba także wybrać odpowiednią odmianę kapusty, gdyż nie każda na każdej ziemi się uda. Ja polecam bardzo odmianę „Sława", bo jej zaletą jest to, że na każdej ziemi się prawie udaje, nawet na ziemiach gorszych, gdzie kapusta się udawać nie chce.

Jest to odmiana bardzo smaczna do jedzenia na główki do gotowania i na kiszenie. Jako kiszona kapusta jest bardzo ładna na wygląd i bardzo smaczna w jedzeniu. Źle się tylko nadaje na przechowanie całych główek przez zimę zakopanych w ziemię.

Na rozsadniku nie trzeba jej wcześniej wysiewać jak koło 10 kwietnia, bo jak zbyt wcześnie będzie siana, to głowy wcześnie zwija i wczesną jesienią pękają.

Głowy zawsze wiąże, zbite, twarde.

Jesienią ze zbiorem kapusty z pola nie trzeba się śpieszyć, kapusta przymrozków się nie boi, a jesienne dni pochmurne, mgliste, wilgotne lubi, wtedy głowy najlepiej narastają.

Kto przy uprawie kapusty zwróci uwagę na wszystkie te warunki, które w tym opisie podałem — temu napewno kapusta się uda i dobrze wyrośnie w głowy. *Wł. Malawski*

Fasola i soczewica

W numerze 17 „Głosu Wsi" znajduję artykuł p. Wł. Malawskiego o uprawie fasoli. Pozwalam sobie poniżej uzupełnić przytoczony artykuł kilkoma słowami dotyczącemi wywozu fasoli zagranicę.

Otóż fasola jest bardzo poważnym artykułem dla naszych obrotów z zagranicą. Producenci nasi nie są w stanie przy dotychczasowych warunkach pokryć zapotrzebowania kierowanego do naszego rynku. Składają się na to głównie dwie okoliczności. Przedewszystkiem fasolę produkują bardzo drobne gospodarstwa wiejskie, szczególniej w Małopolsce, a przytem każde uprawia gatunki zbyt pospolite, najczęściej nie zmieniając odmiany gatunku i otrzymując w ten sposób ziarno niejednolite i dość marne. Następnie ziarno skupuje się w niedużych ilościach przez drobnych handlarzy, którzy najczęściej mieszają wszelkie odmiany i z całą lekkomyślnością łączą dorodne z małowartościowem i drobnem.

O sortowaniu tego niema prawie mowy, a jeżeli zdarzy się ziarno sortowane, to najzupełniej niedostatecznie. Próbki wysłane zagranicę spotykają się z bardzo słusznemi uwagami na niekorzyść naszych producentów i jeżeli nabywca zagraniczny zdecyduje się na kupno źle sortowanej fasoli, zbijając oczywiście cenę za sortowanie, które musi u siebie na swój koszt przeprowadzić, to i nie na tem koniec. Mam kilka przykładów, gdzie nabywca zgodził się na otrzymanie towaru według próbki, cóż kiedy w przesyłce jednego tylko wagonu znalazła się większa część worków fasoli zupełnie nie zgadzająca się z przyjętą przez niego próbką.

W ten sposób traktowana produkcja fasoli i wywóz zagranicę nietylko powoduje straty dla sprzedających, ale obniża także w dużym stopniu powagę polskich producentów.

Ze względu na wywóz fasoli zagranicę, który jest bardzo popłatny i korzystny, a mogący być szczególnie skierowany do Francji, kunsumującej duże ilości tego artykułu, należałoby zastosować się do następujących uwag.

Rozszerzenie uprawy fasoli jest bardzo pożądane, odmiany tejże winny być dobrze dobrane. Zagranica potrzebuje głównie fasoli białej, średniej wielkości i prędzej płaskiej niż wypukłej. Zebrane ziarno powinno być skrzętnie przesortowane, według wielkości i gatunków odmian, w ten sposób, aby zaofiarować było można: „takiego a takiego gatunku według zaakceptowanego wzoru, może być dostarczone tyle a tyle kilogramów. Oferty takiej należy się ściśle i rzetelnie trzymać.

Ponieważ zapotrzebowanie zagranicy jest zwykle wagonowe, a często producent nie jest w stanie dostarczyć tak dużej ilości, więc byłoby pożądane, aby jedna wieś lub kilka wsi danej okolicy, uprawiających te same odmiany fasoli, sprawdziwszy wzajemnie swe ziarna, powierzyły zajęcie się sprzedażą pewnej jednostce zaufanej, albo też zwróciły się do swojej spółki rolnej, którąby się tego podjęła i wtedy dopiero przekonaliby się producenci, że uprawa taka jest rzeczą bardzo korzystną.

Na zakończenie dodam, że jest jeszcze inne ziarno, które również może być przez Polskę dostarczane, a które jest u nas w zupełnem zaniedbaniu — jest to soczewica. Oczywiście i tu stosowane być musi skrzętne sortowanie ziarna i produkowanie tylko lepszych gatunków.

W styczniu bieżącego roku pewien dom handlowy francuski potrzebujący 8-iu wagonów soczewicy nie mógł ich znaleźć w Polsce, a co gorsze, że wszystkiego razem zaofiarowano nie więcej niż kilka metrów, i to jeszcze w bardzo poślednim gatunku. Przed wojną soczewica była uprawianą głównie w Rosji i w wielkich ilościach zasilała rynki zagraniczne. Musimy zatem koniecznie wykorzystać to położenie, że dostawa z Rosji jest obecnie utrudniona i postarać się, aby stworzyć nową gałęź wywozu produktów rolnych.

Wacław Ostrowski.
Dyrektor Polsko-Francuskiej Izby Handlowej.

Z Sądu

Rok więzienia za obrazę Prezydenta Rzplitej

W sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko gospodarzowi z Niegowonie, powiatu zawierckiego Franciszkowi Dudkowi za obrazę prezydenta Rzplitej.

Jest to pierwsza tego rodzaju sprawa. Wieśniak publicznie wyraził się obelżywie o Prezydencie i jego rozporządzeniach.

Sąd skazał Dudka na rok więzienia.

Humor.

Źle stoi

Spotyka się na jarmarku dwu żydków:

— Jak wam się zdaje Mojsze, czy Hitler, dobrze stoi?

— Jabym za jego stanie teraz nie dał dwa grosze!

— Dlaczego?

— Bo on zaczął wojować z żydowskiem kapitałem. A wiadomo, że jak żydki zaczną wycofywać swoje pieniądze z Niemieckich banków, to on musi zbankrutować: A jeśli on bedzie bankrut to on bedzie tyle wort co dychawiczny kuń. On musi wyciągnąć kopyta.

Wróbelek

Po kościele, w świetlicy spotyka się Antek z Jaśkiem.

— Servus Janek? A gdzie to twoja Marysia, nie przyjdzie dziś do świetlicy.

— Marysia odpowiada Jaś — ona to jak ten wróbelek.

— Co taka wesoła.

— Nie, tylko tak ciągle lata po kominkach!

Miotła

— Macieju — nie wiecie gdzie tu można kupić dobrą miotłę —

— Chyba moj Walenty u pana Ministra Prystora, bo patrzcie, jak on galanto wymiótł z kraju wszelkie śmiecie partyjne.

Zobowiązanie

Wpada do domu pan Izydor Kac i rozgniewany powiada do żony:

— Wyobraź sobie Salciu, że ten łajdak Icek Pomidor powiedział do mnie, że przy pierwszym spotkaniu on mi zapłaci za tego zołzowatego konia co mu sprzedałem i połamie mi kości.

— Niech on sobie mówi, a ty się nie potrzebujesz przejmować!

— Dlaczego?

— Bo w dzisiejszych czasach nikt nie płaci swoich długów, ani nie dotrzymują zobowiązań.

Różnica

— Wiesz Magda jaka jest różnica między posłem, a kartoflem.

— Ja się ta na polityce nie znam.

— Ja ci powiem. Kartofle to musisz obierać codzień, a posła chwała Bogu, raz na kilka lat.

W komisarjacie

Przychodzi do urzędu młody człowiek.

— Panie przodowniku chciałbym prosić o pozwolenie na posiadanie broni.

— A na co to panu?

— Bo chcę się ożenić!

— A cóż tu żona ma do tego.

— Bo moja żona nazywa się Sara Pistolet, to ja chce się upewnić, żeby jej potem nie skonfiskowano.

Wierszyki na czasie

Mieszczuch jeszcze dycha nieco —
Z ziemianina spodnie lecą.

— o —

Endek klnie swą dolę marną —
P. P. S. też patrzy czarno.

— o —

Kupiec włosy rwie i biada —
Chłop też raz na tydzień jada.

Słuszna rzecz

Wojna to strasznie męcząca rzecz — skarżył się pewien chiński żołnierz europejczykowi— ciągle trzeba na niej uciekać.

Chce się zbliżyć

— Wiecie kumie, mnie się widzi, że z tą opozycją to nie jest tak, jak gadają. Słyszałem, że rząd chciałby się teraz po wyborze Pana Prezydenta zbliżyć do opozycji.

— A juści ino — że z kijem w garści.

Protokuł „inteligentnego" sekwestratora

Egzekutor podatków udał się na wieś do gospodarza Wojciecha Kępia by dokonać zajęcia za zaległe podatki.

Kępiak był wdowcem i niedawno ożenił się po raz drugi biorąc w posagu kilka sztuk żywego, bezrogiego inwentarza.

Egzekutor wobec tego, że gospodarz nie miał pieniędzy na zapłacenie podatku, zajął inwentarz i taki spisał protokuł:

„W myśl danego mi przez p. naczelnika urzędu skarbowego rozporządzenia, zająłem u Wojciecha Kępiaka 2 świnie jakie miał z pierwszego małżeństwa i trzy świnie, które miał z drugiej żony".

Kronika

MAJ
(ma dni 31)

Gdy chłód na Święty Krzyż—nie pożywi się w spichlerzu i mysz.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

21 niedziela — 5 po W. — Heleny
22 poniedziałek — Dni Krz. Julji p. m.. Faustyna
23 wtorek — Dni Krz. Dezyderji, Andrzeja
24 środa Dni Krz. N. Marji P., Wsp. W. Joanny
25 czwartek — Wniebowstąpienie Pańskie
26 piątek — Filipa Ner.
27 sobota — Bedy W., Jana pap.

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
21	3g. 33m.	19 g. 32m.	1 g.56m.	16 g.46m.
22	3 „ 32 „	19 „ 34 „	2 „ 8 „	18 „ 1 „
23	3 „ 31 „	19 „ 35 „	2 „ 24 „	19 „ 15 „
24	3 „ 29 „	19 „ 36 „	2 „ 47 „	20 „ 26 „
25	3 „ 28 „	19 „ 38 „	3 „ 17 „	21 „ 29 „
26	3 „ 27 „	19 „ 39 „	3 „ 59 „	22 „ 20 „
27	3 „ 26 „	19 „ 40 „	4 „ 54 „	22 „ 58 „
Nów dnia 24 o godz. 11 m. 7.				

* * *

Czekaj na kwiat, czekaj na kwiat
Który zakwitnie po burzy,
Czekaj na świt, czekaj na świt
Co się ze zmroku wynurzy,
Czekaj na głos, czekaj na głos
Co wyjdzie z głuchej pustyni
Czekaj na sąd, czekaj na sąd
Co sprawiedliwość uczyni.

Marja Konopnicka.

Osobiste

Przewodniczący wydziału powiatowego Starosta radomski p. Zdzisław Maćkowski, rozpoczął w dniu 15 b. m. urlop. Obowiązki starosty pełni obecnie p. dr. I. Szützer.

* * *

Referent samorządowy sejmiku p. J. Kosior, został zwolniony z zajmowanego stanowiska i przeniesiony z dniem 1-go maja na stanowisko sekretarza gminy Radom.

Z życia Samorządu

Na terenie samorządów gminnych daje się uczuć dosyć dużą ruchliwość. Przeniesienia, zwolnienia, zmiany...

Jeden z czytelników naszych, z gminy Wieniawa — pisze do nas, że długoletni sekretarz gminy p. Antoni Serafin został **przeniesiony** z tej gminy, a na jego miejsce przybył p. Domański Henryk, sekretarz miasta Skaryszewa. Nic by, pisze do nas informator, nie było w tem złego, gdyby ta zamiana odbyła się za zgodą zainteresowanego, no i miejscowego czynnika samorządowego. Podobno obowiązują jeszcze przepisy uprawniające **Radę gminną** do przyjmowania i zwalniania pracowników.

* * *

Od jednego z radnych gminnych, otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

W ostatnich dniach urząd naszej gminy, a więc prawdopodobnie i wszystkie gminy w powiecie radomskim, otrzymały wielkie ilości druków z drukarni „Sejmikowej i Spółki" w Radomiu. Rachunek za te druki wynosi na naszą tylko gminę około 500 złotych. Jeśli weźmie Sz. Pan Redaktor pod uwagę, że budżety gminne na druki i materjały piśmienne wynoszą około 400 zł. rocznie wszystkiego, a przecież gmina masę papierzysków musi pisać, to zachodzi pytanie, czy rachunek za te druki nie można nazwać zawrotną sumą! Pracownicy naszej gminy z wójtem razem śmieją się, że drukarnia sejmikowa miała widocznie na składzie od szeregu lat różne druki, które już wyszły z użycia i nie mogąc się inaczej ich pozbyć, wpakowała je na kark gminom. Nasz p. sekretarz mówi, że druki i papier, atrament i td. musi i tak kupić, a to, co otrzymał to albo sprzeda jako braki albo będzie miał na podpałkę w piecu. Opowiadał mi burmistrz z Wyśmierzyc p. Rosłaniec, kiedy sprzedawałem prosiaka na jarmarku w Radomiu, że on tam tych druków nie weźmie, bo on sobie już potrzebne druki sprowadził, a makulatury za drogie pieniądze nie potrzebuje. **Bodaj to oszczędność!!!** *Gminiak.*

Z życia Straży

Ze Związku Straży woj. kieleckiego

Związek straży ogniowych woj. kieleckiego, realizując zakreślony plan prac na rb. przystąpił obecnie do przeprowadzenia szeregu kursu dla sędziów na zawodach strażackich.

Pierwszy taki kurs odbył się przy współudziale zw. okręgowego w Wierzbniku w dniach 6 i 7 bm. który ukończyło 12 uczestników z 11 straży z powiatu iłżeckiego. Wykładowcami na kursie byli: insp. zw. wojew. J. Plebanek, instr. zw. wojew. J. Pieńkowski i instr. zw. okręg. St. Mikura.

Program kursu obejmował dokładne przestudjowanie regul. zjd. i zawodów, oceny zawodów i różne czynności sędziowskie na zawodach strażackich. Drużynę do ćwiczeń pokazowych wystawiła OSP. w Wierzbniku.

Podobne kursy odbędą się w dn. 13 i 14 bm. w Miechowie dla kandydatów na sędziów pow. miechowskiego, w dn. 20 21 w Sandomierzu dla pow. sandomierskiego 26 i 27 w Pionkach dla kandydatów z pow. radomskiego i kozienickiego.

W czasie od dnia 6 do dnia 9 b. m. przy współudziale okręg. zw. w Sandomierzu przeprowadzono kurs dla kandydatów na referentów zaopatrzenia wodnego w strażach, który ukończyło 30 uczestników z różnych straży pow. Sandomierskiego. Kurs odbył się pod kierownictwem E. Szweda — referenta zaopatrzenia wodnego głównego zw. straży ogniowych w Warszawie

Obecnie przeprowadzony jest kurs III-go stopnia dla oficerów straży w Busku, w którym bierze udział 24 uczestników. Komendantem kursu jest W. Hiżycki — okręgowy instruktor pożarniczy.

Z Okręgu Radomskiego

Z Polan, gm. Zalesice. W dniu 10.V r.b. instruktor Okręgu, wraz z p. K. Kuczyńskim, dokonał otwarcia remizy w Och Str. Poż. w Polanach. Nowo-wybrany Zarząd, do którego weszli ludzie dający pełną gwarancję pracy przyczyni się, iż Straż w Polanach znów osiągnie swe dawne miejsce czołowe.

Należy podkreślić, iż prace straży w Polanach są wspólne ze Związkiem Strzeleckim, który tam niedawno powstał i rozwija się pomyślnie.

Przeorganizowana Och. Str. Poż. w Polanach wykończy w okresie letnim jednopiętrową remizę, która będzie wspólną siedzibą Straży i Zw. Strzeleckiego.

Z Łączan, gm. Zalesice. W dn. 10.V r b. w Och. Str. Poż. w Łączanach, odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Straży. Poruszono szereg ważnych zagadnień. Dokonano wyborów władz. Prezesem został wybrany p. Łukawski, naczelnikiem Straży p. R. Dulęba. Postanowiono rozpocząć wspólną pracę nad wykończeniem remizy z Oddziałem Zw. Strzeleckiego. Rozpoczęto ćwiczenia strażackie.

Z Goszczewic, gm. Przytyk. W dniu 8.V r.b. odbyło się zebranie członków Och. Str. Poż w Goszczewicach i sympatyków Straży. Przybyły na posiedzenie instruktor Okręgu, przeprowadził kontrolę gospodarki. Postanowiono przystąpić do budowy remizy i świetlicy. Plac i robociznę ofiarowali gospodarze wsi Goszczewice. Zarząd Straży w krótkim czasie przystąpi do budowy. Będzie to wspólny strażacki dom, który będzie skupiać życie nie tylko samych goszczewiczan lecz i okolic. Należy podkreślić, iż dziś są jeszcze ludzie, co widzą nietylko własne dobro i dobrobyt, lecz myślą i o pracy dla społeczeństwa.

Szczęść wam Boże Goszczewiacy!

Z Białobrzeg. W dniu 13.V r. b. o godz. 14 przybyły do Ochotniczej Straży Pożarnej w Białobrzegach instruktor Okręgu S. Makowiecki, w porozumieniu się z Urzędem Gminnym i posterunkiem Policji Państwowej zarządził alarm bojowy Straży. Na odgłos dzwonków alarmowych zakotłowało się w m. Białobrzegach Przestraszeni mieszkańcy wybiegali z domów, rozglądając się gdzie się pali. Pędzili, ubierając się w biegu strażacy, rzuciwszy swą pracę. Powstał ruch.

Przy remizie strażackiej instruktor Okręgu wydał zarządzenie, iż pali się Urząd Gminy. Nie czekano na wyjaśnienia. Drużyna strażacka wytoczyła wóz strażacki, beczki i co sił biegiem dowiozła do budynku Urzędu Gminy. Byli tacy co niby widzieli nawet wydobywający się dym z pod dachówek. Padły krótkie rozkazy. Sprawiono narzędzia. Podano wodę na dach. Jak przy pożarze pracowano szybko i dokładnie. Instruktor zatrzymał akcję. Złożono narzędzia, i niejeden ocierając pot, uśmiechał się — bo był zadowolony, że ten alarm bojowy dobrze się udał. Odwieziono z powrotem narzędzia do remizy. W krótkich słowach instruktor Okręgu w obecności prezesa Straży p. Bałcza, członków Zarządu miejscowej Straży, podziękował Naczelnikowi Straży i drużynie za szybkie i dokładne wykonanie akcji. Wytłumaczył usterki i po pożegnaniu strażackiem „Czołem" znów wszyscy udali się do swych zajęć, bogatsi o jedno więcej doświadczenie pracy strażackiej.

Z Wyśmierzyc. Ciche i spokojne m. Wyśmierzyce w dn. 13.V r. b. w godzinach wieczornych przyglądało się śpieszącym strażakom. Pytano się „co to

będzie"? W miejscowej szkole za zgodą pana Kierownika, wieczorem odbyło się Walne Zebranie Och. Str. Poż. w Wyśmierzycach.

Przewodniczył zebraniu p. J. Burakowski. Na zebraniu był obecny instruktor Okręgu S. Makowiecki.

Bogaty materjał wyczerpano całkowicie. Wobec zrzeczenia się większej ilości członków Zarządu Straży przystąpiono do tajnego wyboru nowego Zarządu, gdyż trudno jest pomyśleć, iż Straż o tak ładnej tradycji i wyczynach może kłonić się ku upadkowi. Wyrażone głosy na Zgromadzeniu, stanowczo domagały się od przyszłego Zarządu—intensywnej pracy i dobrego kierownictwa.

Postanowiono przystąpić do ćwiczeń, zbiórek i wziąć udział w zawodach.

Po odbytem tajnem głosowaniu zostali wybrani: Prezesem p. A. Roslaniec—burmistrz, vice-prezęsem p. J. Górnicki, sekretarzem p. A. Balasiński, skarbnikiem p. T Jastrzębski, naczelnikiem p. B. Tyrkiel — kierownik szkoły, gospodarzam p. Wł. Strzelecki.

Nowo-wybrany Zarząd Straży daje pełną gwarancję pracy. Skończą się wszelkie nieporozumienia wśród strażaków, gdyż oni sami darzą drużynę zaufaniem wybranych.

Uchwalono nadać członkowstwo honorowe b. naczelnikowi Straży za długoletnią owocną pracę dla Straży. Po wyczerpaniu porządku dziennego, instruktor Okręgu w swym przemówieniu scharakteryzował dalszą działalność Straży. Wyjaśnił cały szereg spraw i wezwał nowy Zarząd i drużynę do wytężonej pracy strażackiej, która winna iść ku dobru Ojczyzny.

Odbiór Motopompy w Przytyku

W dniu 12.V r. b. w godzinach popołudniowych, w Ochotniczej Straży Pożarnej w Przytyku, została komisyjnie odebrana motopompa strażacka typu „Silezja"—wielkość I. Jest to pierwsza strażacka sikawka motorowa, która przybyła naszemu powiatowi w myśl planu zaopatrzenia i motoryzacji.

Dzięki wybitnej pomocy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych Och. Str. Poż. w Przytyku otrzymała tę motopompę przy dopłacie około 3.000 zł., a uzbieranych drogą ofiarności miejscowego społeczeństwa i żmudnej pracy strażaków.

Komisja w składzie vice-prezesa Okręgu p. B. Mozala, p. J. Karsza, p. W. Węgorzewskiego i instruktora Okręgu S. Makowieckiego, po dokonaniu szeregu prób i doświadczeń przyjęła tą motopompę.

Przysłany z ramienia fabryki instruktor, p Karol Rżyman, w dniach 11 i 12 r. b. przeszkolił całą straż i nauczył obsługiwać motopompę.

Nadzwyczajnie prosta i łatwa obsługa daje pełną gwarancję, iż ta motopompa będzie skutecznie pracować — broniąc mienia i dorobku okolicy.

Jako charakterystyczną daną — jest ona całkowicie wykonana z naszych krajowych surowców i przez naszych robotników w kraju. Przemysł strażacki oderwał się dziś od wyrobów zagranicznych, a wyroby krajowe przewyższają jakością obce.

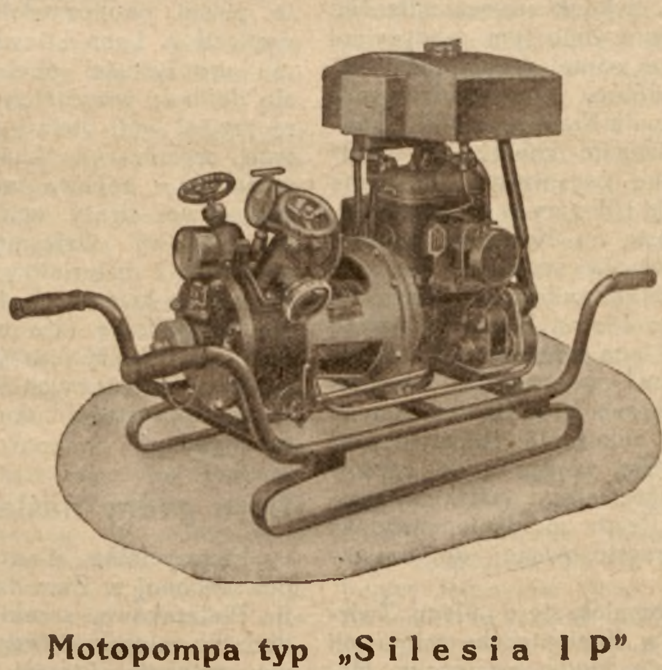
Motopompa „Silezja", wielkość I, jest poważną bronią w rękach strażackich w walce z żywiołem ognia, gdyż wydajność jej wynosi 700 litrów wody na jedną minutę, a koszta utrzymania i napędu są minimalne.

Zarządowi Och. Str. Poż. w Przytyku i drużynie należy się pełne uznanie za położoną pracą i wysiłki przy zdobyciu pierwszej motopompy.

W roku bieżącym, z kolei druga Och. Str. Pożarna w Białobrzegach również otrzyma motopompę.

Szczęść im Boże w ich pracy dla dobra Ojczyzny!

P. M.



Motopompa typ „Silesia I P"

Silnik dwutaktowy mocy 14/15 koni mechanicznych, 700 litrów wody na jedną minutę przy 6 atmosferach ciśnienia. Cena 4.750 zł. z pełnym wyposażeniem (bez węży tłocznych)

Z RADOMSKIEGO

Z Jedlni Kościelnej. Kierownictwo 7 kl. szkoły powsz. w Jedlni Kościelnej, wychodząc ze słusznego założenia, że kontakt uczniów ze swoją szkołą nie powinien być zerwanym z chwilą ukończenia przez nich szkoły, zorganizowało w jesieni ubiegłego roku w budynku szkolnym świetlicę narazie tylko dla tych b. uczennic, które ukończyły 7 oddziałów. Mimo, iż nieproszeni doradcy odradzali młodzieży zgłaszania się do świetlicy, tłumacząc, że świetlica ma być pretekstem do zorganizowania żeńskiego oddziału Związku Strzeleckiego, na pierwsze zebranie stawiło się 15 b. uczennic, które wyraziły chęć i gotowość brania udziału w zajęciach świetlicowych.

W okresie jesiennym i zimowym zebrania odbywały się dwa razy tygodniowo, a głównem zajęciem były roboty kobiece, prowadzone przez wybitną specjalistkę w tej dziedzinie, jedną z nauczycielek miejscowej szkoły. Praca ta była urozmaicana czytaniem książek, czytaniem ciekawszych wiadomości z prasy codziennej oraz pogadankami na rozmaite, aktualne, nieraz przez same uczestniczki zebrań wysunięte, tematy. Po paru tygodniach ramy pracy świetlicowej znacznie się rozszerzyły. Na życzenie frekwentantek został zorganizowany 3-głosowy chór mieszany. Celem skompletowania zespołu śpiewaczego, trzeba było zaprosić do świetlicy młodzież męską. Ponieważ trudno było chodzić od domu do domu i szukać tej młodzieży (jest jej pełno po zabawach, szynkach, ale brak jej w organizacjach) znów na życzenie chórzystek nawiązano kontakt z miejscowym Oddziałem Zw. Strzeleckiego, z którego około 12 strzelców ochotnie zadeklarowało swój udział w chórze. Do prób śpiewu przybyły w okresie karnawałowym lekcje tańców, których udzielała jedna z nauczycielek jedlniańskiej szkoły powsz. Wreszcie w ostatnim czasie zupełnie samorzutnie wyłoniła się potrzeba urządzenia przedstawienia amatorskiego. Role już rozpisane, próby w toku.

Chociaż okres wiosenny, okres prac w polu, nie sprzyja pracy świetlicowej na wsi, w świetlicy szkolnej w Jedlni praca nie traci na nasileniu, przynajmniej dotąd. Młodzież zżyła się ze sobą, do świetlicy uczęszcza chętnie, przekonała się bowiem, że zarówno organizatorowi świetlicy, jak i tym, którzy w niej kierują pracami, nie chodziło i nie chodzi o połów dusz dla celów partyjno-politycznych, jak to ma niejednokrotnie miejsce w innych zespołach młodzieżowych, lecz o podtrzymanie kontaktu, nawiązanego z młodzieżą na ławie szkolnej oraz o wypełnienie luk w zakresie wyrobienia towarzyskiego i społeczno-obywatelskiego, z jakiemi młodzież ta opuściła mury szkolne.

Atmosfera wzajemnego zaufania, jaka wytworzyła się w świetlicy, czyni pracę w niej nader sympatyczną nietylko dla frekwentantów, ale i dla nauczycielstwa, które pracą tą kieruje. To ostatnie pozbawione jest niemiłych niespodzianek i zgrzytów, z jakiemi spotyka się nieraz na innych odcinkach pracy społecznej ze strony jednostek, które mimo braku niejednokrotnie ku temu kwalifikacyj, usiłuje pracy tej nadawać ton.

Wierzymy że po wakacjach letnich świetlica szkolna w Jedlni zgromadzi nietylko dotychczas tam uczęszczającą młodzież, ale także wszystkie absolwentki i wszystkich tych absolwentów — nie wyłączając tegorocznych — którzy dotąd udziału w zebraniach świetlicowych nie brali i, że, zapoczątkowana praca będzie w przyszłości jeszcze intensywniej prowadzona.

W Rogolinie gminy Radzanów, założoną została Spółdzielnia Mleczarska „Rogolanka", która niedawno odbywała z kolei swego istnienia 6-te Walne Zgromadzenie roczne. Na zgromadzeniu tem Zarząd tej spółdzielni zwyczajem rocznem składał swym członkom sprawozdanie o czynności 1932 r. Ze sprawozdania tego wynika, że Spółdzielnia Mlecz. „Rogolanka" mimo trudnych warunków gospodarczych, gospodarowała dobrze i rok gospodarczy zamknęła nadwyżką czyli zyskiem w kwocie 83 zł. 80 gr. co należy zawdzięczać członkom Zarządu tejże Spółdzielni.

Nie jest to wielka suma nadwyżki, bo spółdzielczość mleczarska nie jest przedsiębiorstwem obliczonem na wielkie zyski, a celem jej jest wypłacanie możliwie najwyższej ceny za mleko, by w ten sposób rolnicy dostarczający mleko mogli mieć zwiększony dochód z hodowli krów. A czy ta hodowla opłaca się w dzisiejszych czasach to powinien wystarczyć ten fakt, że mleczarnia wypłacała swym dostawcom dostarczającym po 10 litr. mleka dziennie w ciągu roku po 400 zł. a nawet więcej za sam tłuszcz, nie licząc mleka chudego, które znakomicie się nadaje do wychowu bekonów po dobrej cenie kupowanych przez rzeźnię. W tem miejscu należy podkreślić i to, że hodowla krów na terenie mleczarni stoi bardzo nisko i pozostawia wiele do życzenia, bo krowy są karmione tak sobie zwyczajnie, aby się mogły przy życiu utrzymać. Gdyby rolnicy zmienili nieco paszę a zastosowali więcej pasz treściwych jak otręby i kuchy a zmniejszyli nieco sieczki, która zbyt mocno obciąża żołądek u krów, wówczas zwiększyłaby się mleczność i procent tłuszczu, a co zatem idzie i wypłata za tłuszcz i wtedy rolnik otrzymałby nie 400 zł. a napewno 800 albo i i więcej. Poczynione zostały już i w tym kierunku próby z zastosowaniem pasz treściwych przez pewnych rolników i wykazały, że wyprodukowanie 1 litra mleka od krowy ponad zwyczajną produkcję kosztuje około 5 gr. a spółdzielnia płaciła po 9,3 gr przeciętnie rocznie czyli zysk wynosi na każdym zwiększonym litrze 4,3 gr. oprócz mleka chudego, które spółdzielnia zwraca dostawcom z powrotem. Z powyższego wynika, że w dzisiejszych czasach opłaca się krowy nieco lepiej karmić paszami treściwemi bo one zasługują na to, by mieć w ten sposób opłacalność z hodowli krów.

Wobec tego należy się spodziewać ze strony rolników, że zrozumieją to we własnym interecie i przyśpieszą zmianę pasz co będzie korzyścią dla rolników i mleczarni.

Spółdzielnia „Rogolanka" w dniu 31 grudnia 1932 r. liczyła 202 członków z 368 krowami. Kapitały własne spółdzielni wynoszą łącznie sumę 1035 zł. z czego 7803 zł ulokowane jest w maszynach i przyborach mleczarskich zaś wolna gotówka lokowana jest w kasie Gm. Poż. Oszcz. w Radzanowie i wynosiła w dn. 31/XII 1932 r prawie 200 zł. przeróbka mleka w 1932 r. wynosiła 116,318 litr. pomimo tak małej przeróbki mleka i spadku tego w stosunku do 1931 r. i spadku cen na masło o 67 gr. na 1 kg. masła rzecz oczywista, że musiały się zmniejszyć i ogólne obroty spółdzielni, ale jednak wynik gospodarczy za 1932r. był dodatni i spółdzienia zamknęła rok nadwyżką czego nawet w czasach dobrej konjunktury na masło nie można było zrobić i spółdzielnia zamknęła gospodarkę stratą.

Więc my rolnicy powinniśmy z tego odpowiednie wyniki na przyszłość wyciągnąć i czem warunki gospodarcze są trudniejsze tem spółdzielnia wychodzi z nich z lepszym zwycięstwem i pewniejsza swego jutra co powinno być nauką dla nas rolników, którzy powinniśmy się skupić pod sztandarem spółdzielczości rolniczej a w tedy mniejby było tych naszych narzekań na złe czasy. Bo przez spółdzielczość rolniczą doszlibyśmy do lepszego jutra naszego i potęgi państwa.

Pamiętać musimy i o tem: jacy członkowie, taka jest spółdzielnia. Wynikiem tego zebrania było, że zarząd pozostał bez zmiany co dowodzi, że członkowie mają dla niego zaufanie i który jaką taką placówkę spółdzielczą prowadzi ku lepszej drodze.

Życzymy zarządowi lepszych wyników rozwoju tej spółdzielni, a nam lepszych zysków. Jak również składamy życzenia dla całej spółdzielczości rolniczej, i osobom zainteresowanym spółdzielczością.

Radzanowiak.

Z KOZIENICKIEGO

Chcąc przedstawić pokrótce bieg życia społecznego w Kozienicach, trzeba zacząć chyba od początku tego miesiąca. A więc **1 maja** b. r. w Kozienicach nie istniał wogóle; organa nadzorcze nad porządkiem w mieście w tym dniu po prostu narzekały na nudy. Nie tak to ongiś było,—dawna „republika kozienicka" odbarwiła się zupełnie i trochę już dojrzała.

3 Maja b.r. był jak zawsze miły. Nie było wprawdzie w dniu tym tradycyjnej akademji, ale to samej uroczystości wyszło tylko na dobre. Mszę polową odprawił ks. kanonik Naulewicz z Pionków. Przed nabożeństwem zebrała się młódź strzelecka i inne organizacje społeczne na placu Żwirki i Wigury w ordynku. Powitał je starosta, p. Kowalski, poczem nastąpiła dekoracja srebrnym krzyżem zasługi kierownika szkoły w Staszowie, p. Sarzyńskiego Piotra. Po nabożeństwie odbyła się defilada, poczem z balkonu lokalu „Strzelca" przemówił do zebranych kierownik szkoły w Kozienicach p. Marek, który znaczenie Konstytucji 3 Maja ujął zwięźle, wiążąc ją do czasów obecnych, podkreślając z naciskiem troskę obecnego Rządu o danie narodowi konstytucji, przystosowanej do czasów bieżących.

Skoro wspomniało się o **„placu Żwirki i Wigury"** w Kozienicach—mimowoli powstaje pytanie, kiedy ostatecznie Magistrat kozienicki zakaże postoju furmanek na tym placu. Sprawa ta posuwa się żółwiem tempem, że należy podnieść stanowczy głos w tej sprawie i domagać się oddania tego miejsca pod niwelację i zadrzewienie. Wszak będzie to najpiękniejszy zieleniec w mieście, a będzie również prawdziwą ozdobą miasta, — o czem Magistrat pamiętać powinien.

W niedzielę, dn. 7 b.m. urządził oddział strzelecki na boisku sportowem **„Ognisko"**. Impreza udała się doskonale; przy dźwiękach muzyki strzeleckiej zebrało się sporo ludności, śledząc ciekawie „wyczyny" młodzieży strzeleckiej.

Koło Ligi Morskiej i Kolonjalnej organizuje wycieczkę gospodarczą do Gdyni w dniach 18—20 maja b. r. Weźmie w niej udział 490 osób z powiatu. Impreza ta spotkała się z dużem zrozumieniem społeczeństwa z całego powiatu. Dość powiedzieć, że dla zgłoszonych zabrakło miejsc!

Kursy nauczycielskie dwutygodniowe programowawo-ustrojowe, odbędą się w Kozienicach w dniach od 19 czerwca do 1 lipca i od 3 lipca do 15 lipca b r. włącznie. Kursy te znajdą pomieszczenie w łokalu szkoły powszechnej męskiej w Kozienicach. Prelegentami na kursach tych będą p. inspektor szkolny Gunia z Radomia i p. Kret, nauczyciel semin. naucz. z Częstochowy. Kierownictwo kursu objął inspektor szkolny z Kozienic. Na obydwa te kursy przyjętych będzie 75 osób z pośród nauczycielstwa powiatu radomskiego i 45 osób z powiatu kozienickiego.

Dzień Święta Narodowego 3-go Maja obchodzony był na terenie gminy bardzo uroczyście; od samego rana zaczęły się gromadzić na rynku w osadzie Gniewoszów organizacje strzeleckie, strażackie, przysposobienia wojskowego, harcerskie, koła młodzieży i młodzież szkolna z terenu gminy, a wszystkie prawie domy były udekorowane chorągwiami narodowemi. Po uformowaniu się pochodu o godzinie 9 min. 30 wyruszono przy śpiewach na nabożeństwo do kościoła w Oleksowie W kościele kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Bilski.

Po nabożeństwie powrócono do osady Gniewoszowa, gdzie chóry koła młodzieży z Zawady Starej odśpiewały wiele pieśni okolicznościowych, a odczyt wygłosił p. Leon Lijowski. Po ukończeniu uroczystości obchodowych, odbyła się defilada wszystkich organizacyj, którą przyjął wójt gminy i przedstawiciele tych organizacyj. Czas po południowy wypełniły — zabawa taneczna w remizie miejscowej straży ogniowej, oraz inne gry i zabawy. Osiągnięty ze sprzedaży znaczków i materjałów propagandowych dochód w kwocie zł. 45, przekazano na Macierz Szkolną. Na zakończenie podkreślić trzeba żywotność tutejszych organizacyj społecznych i fakt brania udziału w uroczystości ludności dojrzałej z terenu gminy.

Czyn godny naśladowania.

Nauczycielka 4-ro klasowej szkoły powszechnej w Zawadzie Starej, p. Zofja Pietrzakowa, zrzekła się dobrowolnie dodatku mieszkaniowego, dając deklarację następującej treści: „Zrzekam się dodatku mieszkaniowego, pobieranego z kasy gminy Sarnów, a to z tej racji, że

mieszkam razem z mężem-nauczycielem w budynku szkolnym, stanowiącym własność gminy i znajduję, że gmina z powodu ogólnej depresji gospodarczej jest w bardzo ciężkich warunkach finansowych.” Za czyn ten należy się Pani Pietrzakowej ze strony gminy szczere i pełne uznanie.

Z IŁŻECKIEGO

Kursa społeczne dla działaczy wiejskich

Jak się dowiadujemy w dniach 22' 23 i 24 maja r. b. Rada Powiatowa B· B. W. R. organizuje Kursa Społeczne dla działaczy wiejskich, przy udziale wybitnych wykładowców. Kurs odbędzie się w szkole Rolniczej w Chwałowicach. Na program którego złożą się: dnia 22 maja: 1. Otwarcie kursu — p. poseł— Długosz. 2. Współczesne ruchy Społeczne — p. M. Zaleski. 3. Ideologja Obozu Marszałka Piłsudskiego— M. Zalewski. 4. Sprawy rolnicze — p. pos Długosz 5. Historja partyj politycznych na tle hist. parlamentaryzmu—p. senator I. Miciński. 6 Dyskusja na tematy poruszone przez słuchaczy.

Dnia 23 maja: 1. Sprawy gospodarcze wsi p. poseł—K. Brzozowski. 2. Zagadnienia gospodarcze w polityce Państwa — poseł Z. Sowiński. 4. Rola kobiety w życiu Społecznem—p. senatorka K. Granertówna. 5. Związki Strzeleckie i przysposobienie wojsk. — p. kpt. Ostachowski. 6. Dyskusja na tematy poruszone przez słuchaczy.

Dnia 24 maja: 1. Charakterystyka rządów pomajowych — p. senator J. Barański. 2. Zagadnienie samorządowe— p. poseł S. Krawczyński. 3. Wychowanie państwowe i obywatelskie—dyrektor Z. Łotecki, 4. Obywatelstwo na wsi — p. K. Miłkowski. 5. Organizowanie świetlic—p. ints. Wysocki. 6. Pokaz świetlic, zakończenie kursów.

Życzymy owocnej pracy i pokaźnych rezultatów kursów, by praca ta wniosła nowy zapał do wsi waszego powiatu, a powiew wyda plony takie jakie życzą inicjatorzy tak wzniosłej pracy dla wsi.

Z SANDOMIERSKIEGO

Z Klimontowa donoszą nam o manifestacji, jaka odbyła się w dzień wyborów Prezydenta.

Dzień 8 maja, to dzień niezwykły w historji naszej. Dzień ten, był dniem oczekiwania i gorączkowej niepewności w każdem mieście i wiosce polskiej. Teraz przedstawię wielką i uroczą manifestację w Klimontowie. Od samego rana na mieście panuje niezwykłe ożywienie. Przed Domem Ludowem, udekorowanym w zieleń i barwy narodowe, gromadzą się tłumy ludu i każdy gorączkowo rozprawia: „Któż to zostanie Prezydentem.” Godzina 11 — gromada ciekawych zwiększa się. Na balkonie ustawiono radjo. Z głośnika słychać głos przewodniczącego zgromadzenia, a dalej wyczytywanie nazwisk poselskich. Po kilkunastu minutach z głośnika pada słowo, na które wszyscy z wielką niecierpliwością czekali, „większością głosów 330—został ponownie wybrany prof. dr. I. Mościcki.” Serca rozpiera radość, a błogo i radośnie uśmiechają się twarze... Znika niepokój, niepewność i denerwujące oczekiwanie, a z tysiąca piersi wyrywa się radosny okrzyk „Niech żyje Prezydent dr. I Mościcki.” Orkiestra gra hymn narodowy. Z chwilą ogłoszenia radosnej wieści, rozlega się sygnał syreny strażackiej, a ze wszech stron zbierają się przed Domem Ludowem tłumy ludzi, szkoły, Strzelec, Harcerze, Straż, L. P. O. K., Zw. Rezerwistów i t. p. Miasto przybrało odświętny wygląd, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, na każdym domu powiewa dumnie flaga, zwiesza się godło lub portret Prezydenta. Po chwili ustawia się pochód i na czele z orkiestrą obchodzi radośnie miasto i zatrzymuje się przed Domem Ludowym i z radosnym okrzykiem „Niech nam żyje nowowybrany Prezydent”, rozchodzą się. Wieczorem całe miasto zostało bogato illuminowane, a przeważnie budynek Domu Ludowego i szkoła powszechna, gdzie w łunie świateł elektrycznych zwieszał się portret Pana Prezydenta. Manifestacja trwała około dwu godzin.

W. C.



Uroczystości 3-cio Majowe na rynku w Klimontowie.

Z JĘDRZEJOWSKIEGO

Jędrzejów w uroczystości obchodu X-go tygodnia lotniczego (L. O. P. P.)

Z okazji X-go tygodnia L. O. P. P. w przeddzień tygoonia, w dniu 13 maja br. wieczorem odbył się koncert orkiestr: na placu Marszałka Piłsudskiego koncertowała orkiestra kolejowa i przed gmachem starostwa orkiestra państwowego seminarjum nauczycielskiego. Następnie po ulicach miasta przeciągały patrole drużyn O. P. G. w kostjumach przeciwiperytowych, a wieczorem o godz. 20-ej w sali straży pożarnej został wygłoszony odczyt o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej przez pow. instr. L.O.P.P. p. Urbańskiego.

W dniu 14 maja br. od samego rana krążyli kwestarze po ulicach miasta przypinając znaczki na dochód L.O.P.P-u. W tymże dniu staraniem pow. kom. L.O.P.P. o godz. 10-ej rano odbył się marsz w maskach przeciwgazowych na trasie 5-ciu kilometrowej, a do marszu stanęło 9 drużyn po 6 ludzi każda, w tem jedna drużyma żeńska. Wynik marszu był następujący:

I miejsce zdobył Zw. Strzelecki Łysaków I szy zespół uzyskując czas 37 m. 39 s., II. Związek Strzelecki Jędrzejów I-szy zespół 38 m , III. Przys. Woj Kolejowe Jędrzejów 38 m. 10 s., IV. Zw. Strzelecki Łysaków oddz. żeński 38 m. 16 s., V. Zw. Strzelecki Łysaków II-gi zespół 39 m. 51 s., VI. Zw Strzelecki Jędrzejów II-gi zespół 41 m. 40 s., VII. O. S. P. oddział Podchojny 45 m. 22 s., VIII. O. S. P. m. Jędrzejów 47 m. 09 s. Jedną drużynę zdyskwalifikowano. Jako nagrodę pow. kom. L O.P.P. przyznał Zw. Strzeleckiemu z Łyskowa 6 żetonów i dyplom, a pozostałym drużynom dyplomy. Zawody odbyły się pod fachowem kierownictwem pow. instr. L. O. P. P. p. Urbańskiego.

W dniu 21 b. m. nastąpi dalszy program obchodu tygodnio L.O.P.P. Godz. 9-ta rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele paraf. Św. Trójcy, poczem pochód przejdzie ulicami miasta Jędrzejowa. Godz. 12 40 pokaz wojny gazowej z udziałem eskadry samolotów 2 p. lotniczego w Krakowie. Od godz. 13.20—15.20 bezpłatne zwiedzanie wystawy obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej w sali posiedzeń sejmiku (gmach gimnazjum, parter). Objaśnień będzie udzielać zwiedzającym instr. L.O.P.P. p. B. Rabajczyk. Godz. 20-ta koncert chóru „Echa“ w sali straży Pożarnej. Czysty dochód przeznacza się na Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

ZE STOPNICKIEGO

We wsi Kargów, gm. Tuczepy, pow. stopnickiego, w zagrodzie Opałki Kazimierza wybuchł pożar, który następnie przeniósłszy się na sąsiednie zabudowania zniszczył ogółem 12 domów, 11 stodół i 13 stajen, wart. 55.000 zł. — Przyczyna pożaru — wadliwa budowa komina w domu Opałki.

Czy jesteś już członkiem L. M. i K.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Wszystko dla Państwa

Z poselskiego zebrania sprawozdawczego BBWR.

W niedzielę dnia 14 bm. odbyło się przy tłumnie wypełnionej sali kinoteatru miejskiego w Opocznie zebranie sprawozdawcze dla członków i sympatyków Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, z udziałem p. posła Ignacego Ziętka i delegata gen. sekretarjatu Bloku, p. Franciszka Świerczewskiego.

Zagaił zebranie prezes zarządu B. B. w Opocznie insp. szk. p. Z. Ligasa, witając przybyłego na zebranie p. Starostę A. Krauaego, prelegatów oraz słuchaczy.

Treścią wszystkich trzech, z doskonałą swadą wygłoszonych przemówień pp. pos. Ziętka, Świerczewskiego i Star. Krauzego — było przytoczone w tytule, hasło „Wszystko dla Państwa".

Treść poszczególnych przemówień była następująca:

Przemówienie pos. I. Ziętka

Mówca wyczerpująco przedstawił zagadnienia i bolączki rolnika. Wyszedłszy z założenia, że kryzys, jaki obecnie gnębi cały świat, daje się w Polsce we znaki przedewszystkiem rolnictwu, Polacy są bowiem w 70 proc. rolnikami, mówca z całym naciskiem stwierdza, że Rząd obecny w stosunku do rolnictwa czyni wszystko, by skutki kryzysu w rolnictwie złagodzić, oraz aby podnieść produkcję rolniczą. Produkcji rolniczej spieszy Rząd z pomocą przez: a) zawarcie z państwami ościennemi umów co do wywozu naszych produktów rolnych, b) przyznanie premji wywozowych w wysokości 6 zł. od 1 mtr. pszenicy, c) przez utworzenie zakładów przemysłowo-zbowych, które skupują produkty rolne po cenach wyższych i w ten sposób ceny na te produkty regulują. Rząd dąży do równomierności cen produktów rolnych, prowadzi akcję zwyżki cen rolniczych, a zniżki cen artykułów przemysłowych, w tym celu powołał do życia Izby Rolnicze. Posunięcia Rządu w dziedzinie rolniczej (jak zresztą i w każdej innej) cechuje planowość, systematyczność i ciągłosc w pracy Widzimy te najlepiej na ostatniej sesji parlamentarnej, poświęconej całkowicie sprawom gospodarczym i kryzysowi.

Na sesji tej uchwalono szereg ustaw, które wypowiedziały walkę kryzysowi.

Wiele z tych ustaw dotyczy rolnictwa. Przedewszystkiem więc ustawa o powołaniu do życia urzędów rozjemczych dla spraw kredytowych posiadaczy gospodarstw rolnych, które to urzędy posiadają bardzo szerokie kompetencje i są niejednokrotnie ostatnią deską ratunku dla dłużnika, a nawet wierzyciela. Prelegent omawia dobrodziejstwa **ustawy o urzędach rozjemczych**, (którą czytelnicy nasi znają już z niejednokrotnego omawiania na tychże łamach,) dzięki którym nie powtórzą się wypadki, że za dług kilkusetzłotowy sprzedawano rolnikowi nierzadko całe gospodarstwo.

Uchwalono następnie ustawę o **nominalnej cenie licytacyjnej**, mocą której komornik nie może obecnie dokonać przymusowej sprzedaży nieruchomości niżej 50 proc. ceny szacunkowej, ruchomości zaś niżej 3/4 ceny szacunkowej. Wydano ustawę **o kredytach długo-terminowych**, obniżając proc. do 4½, oraz rozkładając ich spłatę na szereg lat. Poseł Ziętek omawia szczegółowo następnie sprawę utworzenia **Funduszu Pracy**, który ma być tym pierwszym taranem, którym Polska uderzy — chyba pierwsza z pośród innych państw— w kryzys gospodarczy i w kryzys zaufania.

Mówca przestrzega jednak, że pomimo tylu i tak ważkich dla naszego życia gospodarczego posunięć rządowych, nie wolno nam oczekiwać, by Rząd był dla nas tylko niańką, każdy z nas bowiem — czy w mieście czy w gminie— winien Rządowi w realizowaniu jego planu przyjść z pomocą przez punktualne płacenie podatków, przez zaufanie całkowite do posunięć rzędowych, przez skupianie się w organizacjach społeczno-rolniczych. Jeżeli Rząd przeszedł do ataku na kryzys, to obowiązkiem wszystkich jest w tej ciężkiej pracy ulżyć. Wieś musi się temi wszystkiemi zagadnieniami interesować, musi dużo czytać, by uświadomiona, skupiła się z własnej woli wokół tych światłych ludzi, którzy uznając w Marszałku Piłsudskim opatrznościowego męża stanu, zjednoczyli się w Bezp. Bloku Wsp. z Rządem dla budowania mocarstwowego bytu Rzeczypospolitej. Wieś polska musi przystąpić do współpracy z tymi właśnie ludźmi, aby pomóc im przy ostatecznem złamaniu trudności gospodarczych.

Przemówienie p. Świerczewskiego

Od 7-miu lat mamy w Polsce ład i porządek, od 7-miu lat wre u nas wytężona praca na wszystkich polach. Mogliśmy byli dojść do tych zdrowych i pełnych otuchy objawów tylko dzięki genjuszowi Marszałka Piłsudskiego, który potrafił widzeniom partyjnym położyć kres, oraz dzięki samemu społeczeństwu, które znów zdało egzamin ze swego obywatelskiego wychowania i zaufało Marszałkowi, wybierając do parlamentu tych, którzy pracują tylko dla państwa nie dla kliki.

Hasłem BB. jest: „Wszystko dla Państwa"!—i wszystkie też poczynania Rządu idą w tym kierunku, aby dobrobyt Państwa został osiągnięty. Wszyscy jednak w równej mierze muszą być podporządkowani temu hasłu, jednostki nie mogą dziś chodzić samopas, społeczeństwo musi być zorganizowane. Blok dba o całokształt działalności państwowej: jeżeli ulgi dla rolnictwa, to nie w sensie kokietowania tego rolnictwa, ale dlatego, że interesy Państwa tego wymagają.

Ideologją obozu Marszałka jest wychowanie społeczeństw, Zorganizowane społeczeństwo, podejmując pewną pracę, musi wziąć i odpowiedzialność, aby wewnętrznem przekonaniem było, by tę robotę solidnie wykonać. Dotychczas każdy z partyjników podchodził do zagadnienia państwa jak do krowy dojnej, by jak najwięcej uszczknąć dla siebie. Dziś jest zupełnie inaczej Dziś — „Wszyscy dla Państwa!", dziś dobro państwowe jest najwyższym celem, dziś na szczęście panuje już to przekonanie, że państwo to my!

Cel musi być skrystalizowany. Rząd twórczą pracą wykazuje, jaki ma przed sobą cel, jaki program. Program — to praca! Działalność Rządu wykazuje, co to jest program. Dzięki tak pojętemu programowi, Polska zajmuje dziś w rodzinie narodów jedno z czołowych miejsc. Jakiż więc jest dorobek prac Rządu? Odpowiedź nietrudna.

Przedewszystkiem więc: dzięki mądrym i celowym posunięciom Rządu wtedy, kiedy wszystkie nieledwie t. zw. mocne waluty jak dolar i funt szterlingów zachwiały się poważnie, nasz polski **złoty stoi niewzruszony**, oparty o parytet złota.

Dalej w dziedzinie polityki zagranicznej uniezależniliśmy się od wpływów Francji, zawierając **pakt o nieagresji z Sowietami**, przez co mamy wolną rękę w stosunku do Niemiec, których w tych warunkach mogliśmy byli się zapytać przez usta posła naszego w Berlinie, Wysockiego, „czego chcecie — czy wojny?", na co otrzymaliśmy odpowiedź: „pokoju" **Samodzielna nasza polityka zagraniczna** uwidacznia się także i w naszem stanowisku, zajętem wobec paktu 4-ch mocarstw: (Włoch, Niemiec, Angji i Francji), które miały decydować i o naszych... granicach! Odpowiedzieliśmy wówczas, że nie obowiązuje nas to, co inni mówią w naszej nieobecności. Powaga Polski jako państwa mocarstwowego wzrasta tak widocznie, że Mała Ententa żąda stanowczo współpracy z Polską i pod jej przewodem tworzenia bloku państw słowiańskich. Estonja i Łotwa również zabiegają o nasze względy.

W dziedzinie polityki wewnętrznej w dobie największego kryzysu rozpoczęliśmy walkę z kryzysem przez stworzenie gigantycznego wprost dzieła, jakiem jest bezwątpienia **Fundusz Pracy**, a dzięki któremu przystąpiliśmy już do budowy kolei Warszawa—Radom, dzięki któremu będziemy w mażności w ciągu roku zatrudnić 100 tysięcy bezrobotnych, dzięki któremu na walkę z kryzysem przeznaczamy sumę 100 miljonów złotych. Jest to walka a zaufanie do siebie samych.

Program Rządu widać i w uchwalonych ostatnio ustawach. Dążymy do unifikacji wszystkich praw. Wydaliśmy **Ustawę Samorządową**, jednakową dla wszystkich dzielnic, opracowaliśmy **Ustawe Scaleniową**, która ujmuje w sposób wyczerpujący robotnicze zdobycze socjalne i przyznaje robotnikom emeryturę itd. itd.

Program Rządu — to praca. a praca tworzy nowe radości. Zadaniem Bloku jest podciągnąć społeczeństwo ku tym wartościom, pociągnąć wzwyż. Wtedy naród będzie stanowił silną potęgę.

Przemówienie p. Starosty A. Krauzego

Kto zechciałby zgrupować cały materjał prac Rządu za czas przeżywanego obecnie wielkiego przesilenia gospodarczego, szalejącego na całej kuli ziemskiej, który musiał się udzielić w znacznej mierze i Polsce, ten nie może nie dojść do przekonania, iż działalność Rządu w tym kierunku była skuteczna i pozwoliła Polsce nietylko oprzeć się depresji gospodarczej i przetrwać ją, lecz również wypowiedzieć jej zdecydowaną walkę.

Przeglądając ten materjał, w zestawieniu z wypadkami i przejawami kryzysu u nas i w innych państwach, w oczy

bije **daleko idąca przezorność Rządu i jego zapobiegliwość.**

W walce tej Polska wykazała wiele państwowo-twórczej myśli, nie uciekając się do eksperymentów ryzykownych, lecz umiejętnie stosowała środki zapobiegawcze, które pozwoliły mężnie przeciwstawić się nawale depresji.

Dowodem tego jest **niezachwiana nasza waluta** i mocna pozycji naszego złotego — wtedy, gdy finansowo mocne i silne państwa na szwank narazić musiały swe waluty. Perturbacje walutowe winnych państwach, aczkolwiek nie mogły pozostać bez wpływu na kryzys w Polsce, jednak nie zdołały złotego naszego zachwiać. Silne postanowienie Rządu utrzymania naszej waluty — opierało się na **koniecznem zrównoważeniu bilansu handlowego i na równowadze budżetu państwowego**

Wymagało to również i koniecznej ofiarności i zrozumienia społeczeństwa. Cele te Rząd nasz osiągnął, zawdzięczając większości rządowej w parlamencie, która to większość pozwoliła mu twórcze myśli w czyn wprowadzić.

Środki stosowane przez Rząd w tej dziedzinie zapobiegliwości, stają się wzorem dla innych państw, dążących do tychże celów. Jednym z tych środków zapobiegliwości było kilkakrotne **zmniejszanie uposażeń urzędników państwowych,** którzy dla utrzymania równowagi budżetowej musieli również złożyć swą ofiarę na rzecz Państwa.

Gdy wojna gospodarcza, prowadzona przez zachodniego wroga naszego, pogłębiała kryzys u nas, nie pozostawał Rząd bezradnym i w najcięższym czasie zbudował imponująco **polski port morski—Gdynię,** ażeby się uniezależnić od rynków niemieckich i znaleźć ujście dla naszej produkcji, zdobywając rynki zbytu poza Niemcami. W miarę zaś tego jak Rząd przechodził do przeświadczenia, iż Polska odrywa się od związanych z kryzysem przejawów w innych państwach, coraz więcej zdecydowanie szedł i idzie w kierunku rozpoczęcia wielkiej **akcji zwalczania kryzysu.**

Gdy kryzys gospodarczy w największej mierze dotknął rolnictwo przez zdeprecjonowanio cen płodów rolnych, Rząd poszedł zdecydowanie w kierunku **okazania rolnikom jak najdalej idącej — w granicach możliwości—pomocy.**

Poza organizowaniem Izb Rolniczych, wprowadzeniem korzystnych dla rolnictwa ceł, oprócz wysiłków w kierunku podniesienia cen produktów rolnych popierania wywozu rolnego, zabezpieczenia pierwszeństwa dla krajowych surowców rolnych, poza zniżką taryf kolejowych, dostosowaniem do nowych warunków przebudowy ustroju rolnego, poza uregulowaniem prawa własności, uproszczeniem przy regulacji hipotek, oprócz zmiany warunków nabycia gruntów państwowych, dalej niezależnie od wprowadzenia ułatwień dla drobnych rolników, dla b. czynszowników i b. długoletnich dzierżawców, poza wreszcie unormowaniem dostaw i robót na rzecz Skarbu Państwa, Samorządu i instytucyj prawa publicznego—itp, Rząd spowodował uchwalenie specjalnych ustaw, zmierzających w kierunku pomocy finansowej dla rolnictwa, wobec znacznego zadłużenia tegoż kredytem długoterminowym i krótkotermi nowym.

Rząd wprowadził więc:

1) konwercję pożyczek i listów zastawnych oraz znaczne obniżenie odsetek od tychże pożyczek, dając możność w ten sposób rozłożonemi i mniejszemi ratami spłacać długoterminowe obciążenia,

2) znaczne ulgi w spłacie wierzytelności hipotecznych przez odroczenie spłaty kapitału i obniżenie odsetek,

3) dał możność możliwego regulowania pożyczek prywatnych przez powołanie do życia urzędów rozjemczych dla spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw rolnych, które to urzędy chronią rolnika przed zniszczeniem jego warsztatu pracy przez wierzycieli i dają mu skuteczną obronę przed płaceniem nadmiernych%%,

4) uczynił mniej groźnem zadłużenie rolnika w instytucjach kredytowych kredytem krótkoterminowym, gdyż specjalna ustawa wprowadza znaczne ułatwienia w spłacie kredytów bankowych i umożliwia układy zadłużonych rolników z instytucjami kredytowemi w znaczeniu rozłożenia spłat z gwarancją państwa za możliwe straty tych instytucyj w wysokości 50%,

5) wreszcie nie bez znaczenia dla rolnika zostaje również wprowadzenie obniżki odsetek od wkładów a to przez udostępnienie kredytu.

Po głębszem zanalizowaniu znaczenia wszystkich powyższych ustaw dla życia gospodarczego, a rolniczego w szczególności, i wykazaniu praktycznego ich znaczenia dla rolnictw — mówca zatrzymuje się dłużej na **Funduszu Pracy,** wskazując na doniosłe jego znaczenie dla walki z bezrobociem, na wpływ jego na zwiększenie zatrudnienia oraz na ożywienie życia gospodarczego, — poczem mówca obszernie zastanawia się nad **nadzorem państwowym nad kartelami,** jako jednym z ważnych środków do zbliżenia cen artykułów przemysłu skartelizowanego do cen płodów rolnych.

Rząd zrobił wszystko, co mógł, ażeby okazać pomoc rolnictwu i nie dopuścić do niszczenia warsztatów rolnych. Dziś rolnik może być zabezpieczony od tego zniszczenia i od niego tylko zależne jest uratowanie jego gospodarstwa. Jednakże nie wolno rolnikowi pozostać biernym. Musi on dążyć do podniesienia kultury swego gospodarstwa, do większej jego wydajności i do udoskonalenia swoich płodów i produktów czy przetworów rolnych, aby móc wykorzystać zdobycz państwową w postaci portu morskiego i uzyskiwać nowe rynki zbytu drogą morską. Cel ten może być osiągnięty przez **pogłębianie oświaty rolniczej.**

Poczynania Samorządu powiatu opoczyńskiego w tym kierunku przez założenie w Radzicach Żeńskiej Szkoły Gospodarczo-Rolniczej i Ludowego Uniwersytetu Rolniczego w Radzicach — powinny być przez ludność należycie wykorzystane.

Budowa — dróg jako arteryj, po których ma płynąć życie gospodarcze, oraz meljoracje, podnosząc kulturę ziemi, winny być dalej popierane i roboty w tym kierunku konstynuowane.

W przeznaczeniu Polski leży Jej mocarstwowość. Wzrost znaczenia Polski w stosunkach międzynarodowych z dniem każdym się powiększa. Rząd Polski w chwilach światowego zaburzenia gospodarczego złożył najlepiej egzamin, dzięki czemu Polska stała się tym ważnym czynnikiem w stosunkach międzynarodowych, poniekąd nawet centralnym. Przewidująca polityka Polski znajduje szerokie uznanie w świecie. I coraz więcej liczy się z Polską będą, w miarę tego jak zespolone siły gospodarcze, na Rządzie oparte i w twórczym czynie zespolone, — podnosić będą wewnętrzną kulturę i postęp gospodarczy. Nastawienie nasze psychiczne winno się odwrócić od spraw naszych osobistych i swarów wewnętrznych, a skierować się ku dobru Państwa.

Bowiem — wszystko na potrzeby Państwa!

W zakończeniu zabrał jeszcze głos p. Świerczewski, który nawiązując do ponownego wyboru na Prezydenta Rzeczypospolitej p. prof. I. Mościckiego, omówił absencję w akcie wyborów w dniu 8 maja rb. stronnictw opozycyjnych, poczem zaproponował zebranym wysłanie do P. Prezydenta hołdowniczej depeszy. Zebrani wśród niemilknących okrzyków na cześć P. Prezydenta Mościckiego i Marsz. J. Piłsudskiego uchwalili wysłać depeszę treści następującej:

„Zebrani w dniu 14 maja 1933 r. w Opocznie przedstawiciele miasta Opoczna i powiatu opoczyńskiego w liczbie 400 osób, przejęci głęboką radością z powodu ponownego wyboru Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, wyrażają Mu słowa głębokiego hołdu i czci".

Ze Swiata

Premjer z wizytą u JEm. Ks. Kardynała Kakowskiego

Nowomianowany prezes rady ministrów, p. Janusz Jędzejewicz, złożył w dniu 11 bm. wizytę JEm. Ks. Kardynałowi Al. Kakowskiemu, arcybiskupowi warszawskiemu.

Ujęcie świętokradcy w Warszawie

W kościele św. Ducha w Warszawie został pochwycony przez kościelnego na gorącym uczynku kradzieży pewien mężczyzna, Złodziej jednak wyrwał się z rąk kościelnego i zaczął uciekać. Pogoń za złodziejem nie dała skutku, gdyż ukrył się on w pewnym domu. Po pewnym jednak czasie złodzieja odnaleziono w kominie i aresztowano.

Papież odwiedzi bazylikę św. Jana Lateraneńskiego

Potwierdzają się pogłoski, że w dniu 25 maja, w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, Ojciec św. uda się do bazyliki św. Jana na Lateranie, by wziąć udział w uroczystości obchodzonej w tej bazylice. Oficjalnego komunikatu w tej sprawie dotąd jednak brak.

Odpowiedzi Redakcji

P. Franciszek Prusak w Zawadach. Odpowiedź na list Pański w sprawie gruntu szkolnego, znajdzie Pan w № 5 „Głosu Wsi." Ponieważ jednak sprawa Pańska jest wyjątkowa, postaramy się Panu o ile możności ją rozwikłać, o ile Pan uzupełni nam bliższemi szczegółami, W tym celu w początkach czerwca zechce się Pan zgłosić do Redakcji (Sienkiewicza 7) w godz. 12—13.





REDAKCJA W RADOMIU PRZY UL. SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 10—15-ej za wyjątkiem niedziel i świąt.
TELEFON № 30-45.
Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.
Rękopisów nie zwraca się.
Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł
CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł. 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 str. 18 zł.
Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o **poszukiwaniu pracy** 10 gr

Wydawca: **Stanisław Gawroński.** Redaktor naczelny: **Ludomir Ostrowski.** Redaktor odpow.: **Mieczysław Korczyński.**

Czcionkami i drukiem Zakładów Graficznych Tadeusza Tomanka — Radom, Żeromskiego 49, tel. 30-15.